

Antoni Zieliński

MATERIAŁY KONTROLI RESORTOWYCH JAKO PRZEDMIOT BADAŃ HISTORYKA

Nawet dość pobieżna znajomość dokumentacji urzędów/służby bezpieczeństwa z lat 1944–1990 wskazuje, iż często mamy do czynienia z mniejszymi lub większymi rozbieżnościami między teorią, czyli zasadami organizacji i prowadzenia pracy operacyjnej (także jej dokumentowania) nakazywanymi przez akty normatywne, a praktyką, tj. realizacją zawartych w nich postanowień. Ta sytuacja stanowi problem dla badacza, który dokonując analizy konkretnego dokumentu, zazwyczaj porównuje go z wzorcem teoretycznym (zarządzeniem, instrukcją) i na tej podstawie stara się ustalić, czy omawiane źródło jest autentyczne, czy opisywane w nim czynności zostały dokonane zgodnie z przepisami, nie uwzględniając faktu, iż w danym okresie w danym województwie lub pionie mogła się ustalić praktyka znacznie od przepisów odbiegająca¹. Oczywiście w takiej sytuacji możliwe jest podjęcie badań porównawczych, a więc przejście nie tylko teczek dotyczących analizowanej sprawy, lecz także wielu (wszystkich?) z tego okresu pozostałych po wydziale prowadzącym sprawę stanowiącą przedmiot zainteresowania. Tego typu badania są jednak niezwykle czasochłonne.

W niniejszym artykule zwrócono uwagę na pewien rodzaj źródeł przynoszący stosunkowo dużą wiedzę o typowych w codziennej pracy funkcjonariuszy odstępstwach od czynności nakazywanych przez normatywy. Chodzi tu o materiały wytworzone w wyniku działań Głównego Inspektoratu Ministra w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych ubiegłego stulecia.

Nie wdając się bliżej w analizę problemu rozbieżności między teorią a praktyką działania aparatu bezpieczeństwa, można wskazać, iż – przyjmując jako kryterium podziału stosunek kierownictwa resortu do tych rozbieżności – da się wyróżnić dwie przyczyny tego zjawiska.

¹ Zob. Ł. Marek, M. Trąba, *Przypadek ks. Brunona Magotta. Studium źródłoznawcze dokumentacji kościelnej i akt aparatu bezpieczeństwa*, Katowice 2010. Ł. Marek przeprowadza szczegółową, pogłębianą analizę teczek personalnej (rzekomego?) TW Wydziału IV KW MO w Katowicach z początku lat osiemdziesiątych (s. 99–108), tym niemniej siłą rzeczy porównuje ją przede wszystkim z instrukcjami, czego efektem jest skądinąd słuszna konkluzja: „Szczegółowa analiza teczek personalnej TW ujawnia formalne błędy i nadużycia ze strony funkcjonariuszy” (s. 97). Czytelnik nie wie jednak, jaka była wówczas praktyka dokumentowania pracy operacyjnej w tym wydziale.

1. W niektórych, występujących stosunkowo rzadko, ale za to niezwykle istotnych gatunkowo, wypadkach minister świadomie podejmował i przekazywał ustnie do realizacji pewne decyzje niezgodne z normami pisanymi. I tak na przykład w okresie, gdy – jak to się eufemistycznie ujmuje – „działania pozaprawne” stanowiły jedną z podstawowych metod pracy śledczej, o czym rzecz jasna zarówno Stanisław Radkiewicz, jak i jego zastępcy (z wyjątkiem, być może, Henryka Wachowicza) musieli wiedzieć, minister podpisywał rozkazy o wysokich karach dla funkcjonariuszy stosujących tortury².

2. Najczęściej mamy jednak do czynienia z sytuacją, gdy rozbieżność między teorią a praktyką powstawała wbrew woli kierownictwa resortu. Działo się tak z wielu różnych powodów, jak np.:

– niemożliwości realizacji decyzji ministerstwa wskutek ich wzajemnej sprzeczności, braku precyzji, powodującego odmienne rozumienie przez poszczególne jednostki treści zarządzeń, instrukcji, lub wytycznych;

– pozostawianiu w latach czterdziestych przez MBP dużej swobody urzędom wojewódzkim w regulowaniu niektórych zagadnień związanych z pracą operacyjną i jej dokumentowaniem³, co rodziło odrębne nawyki, trudne potem do wyeliminowania;

– świadomym torpedowaniu przez teren poleceń centrali z powodu braku kwalifikacji zawodowych i/lub lenistwa, czy wręcz chęci dokonywania nadużyć.

Rzecz jasna kierownictwo resortu dążyło do wyeliminowania sytuacji, o której mowa w punkcie 2, posługując się w tym celu m.in. różnego rodzaju komórkami kontroli.

Organizacja kontroli w MBP i KdsBP

Pierwsze kontrole jednostek podległych miały miejsce już w momencie tworzenia resortu, gdy funkcjonariusze jednostek wojewódzkich przyjeżdżali do urzędów powiatowych, gdzie zapoznawali się ze sposobem ich działania, co nierzadko łączyło się z faktyczną organizacją ich pracy⁴. W 1945 r. przeprowadzono całościową kontrolę działalności WUBP w Krakowie i Warszawie⁵.

² AIPN, 01225/46, Rozkaz nr 88 z 13 IX 1946 r. informujący o wykonaniu wyroku śmierci na milicjantach z opolskiego, którzy zabili przesłuchiwanego podczas śledztwa, k. 73; AIPN, 1572/54, Rozkazy karne nr 27 i 28 z 11 i 13 VI 1949 r. o karach wieloletniego więzienia za pobicie zatrzymanych, k. 70–73. Charakterystyczne było wystąpienie samego Stanisława Radkiewicza podczas odprawy kierowników WUBP w dniach 30 XI i 1 XII 1945 r. *Aparat bezpieczeństwa w latach 1944–1956. Taktyka, strategia, metody. Część I. Lata 1945–1947*, oprac. A. Paczkowski, Warszawa 1994, s. 40.

³ AIPN, 0326/5, k. 1, 3–4. W 1946 r. naczelnik Wydziału I w Departamencie II wielokrotnie przekazywał ogólne polecenia, nie dołączając do nich instrukcji, które mieli przygotować naczelnicy wydziałów II WUBP na podstawie ogólnych wytycznych. Oczywiście groziło to wytworzeniem odmiennych zwyczajów przy realizacji poleceń. Szef WUBP w Bydgoszczy wydał 15 XII 1946 r. dwie, opracowane przez naczelnika miejscowego Wydziału II (notabene przez centralę uznawanego za jeden z dwóch najlepszych w kraju), instrukcje o ewidencji akt operacyjnych, niezależnie od obowiązujących (tylko teoretycznie) instrukcji MBP. AIPN, 1572/103, k. 1–10; L. Graduszewski, *Sposób dokumentowania pracy operacyjnej WUBP i WUdsBP w Bydgoszczy na podstawie resortowych aktów normatywnych*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 2009, t. 2, s. 109–132.

⁴ *Rok pierwszy. Powstanie i działalność aparatu bezpieczeństwa publicznego na Lubelszczyźnie (lipiec 1944–czerwiec 1945)*, oprac. zbior. pod kier. S. Poleszaka, Warszawa 2004, dok. nr.: 62, 63, 65, 66, 68–73; *Rok pierwszy. Powstanie i działalność aparatu bezpieczeństwa publicznego na Pomorzu i Kujawach (lutych–grudzień 1945)*, red. B. Binaszewska, P. Rybarezyk, Warszawa–Bydgoszcz–Gdańsk 2010, dok. nr 108.

Wyodrębnianie wyspecjalizowanych w kontroli jednostek dokonywało się stopniowo. Rozkazem nr 40 z 6 czerwca 1947 r. wiceminister Mieczysław Mietkowski powołał Wydział Kontroli przy Szefostwie Zaopatrzenia MBP i określił jego kompetencje, ograniczone do kontroli jedynie działalności gospodarczej resortu (żywność, mundury, tabor, uzbrojenie, kwatery, konsumy)⁶. W następstwie uchwały Rady Ministrów z 26 kwietnia 1948 r. Mietkowski w miejsce dotychczasowego wydziału powołał z dniem 15 maja 1949 r. Biuro Kontroli, z zadaniami w dalszym ciągu zamykającymi się w kontroli administracyjno-gospodarczej⁷. Zapewne ze względu na brak kompetencji do zajmowania się pracą operacyjną nie miało ono wysokiej rangi; jej pozycji nie podnosił słaby poziom kontroli, będący również skutkiem niewielkich umiejętności pracowników, walk wewnętrznych koterii w jednostce i zachowania dyrektora, nieposiadającego zapewne żadnych predyspozycji kierowniczych⁸.

Nie jest jasne, czy już w 1946 r. w MBP istniała inna komórka kontrolna, usytuowana w Gabinetie Ministra, w której funkcję starszego inspektora (nie było to określenie etatu) w latach 1946–1949 pełniła Hanna Wierbłowska⁹. Później jej zadania przejęła Grupa Inspekcji. Rozkazem nr 0129/Org. z 17 września 1951 r. Radkiewicz powołał Inspektorat Ministra BP, przydzielając mu dziesięć etatów, w tym dwa starszych inspektorów – jeden z nich pełnił funkcję kierownika komórki¹⁰. W końcowej fazie działania

⁵ O jej wynikach mowa w Rozkazu nr 7 S. Radkiewicza z 10 I 1946 r. AIPN, 01258/129, k. 20–26 (oryginał) oraz AIPN, 01225/46, k. 25–31 (kopia).

⁶ AIPN, 1572/50. Naczelnik wydziału mógł występować o pociągnięcie do odpowiedzialności karnej i materialnej funkcjonariuszy „niższych od szefów i z[astę]pców WUBP i równorzędnych”, pkt I 1.

⁷ AIPN, 1572/2587, Rozkaz organizacyjny nr 049, k. 120–121. Nie można jednoznacznie określić, czy dokument stanowi wersję ostateczną; jest podpisany przez Mietkowskiego, ale na tekście znajdują się poprawki (dotyczące organizacji kontroli w więziennictwie), o których nie wiadomo, czy powstały przed, czy po podpisaniu przez wiceministra. Uchwała Rady Ministrów została opublikowana w Monitorze Polskim nr 51, poz. 292. Tematykę kontroli wskazują również sprawozdania z działalności biura z lat 1949–1952. AIPN, 1572/3398.

⁸ Do 1952 r. jego obowiązki pełnił Joachim Getzel (w 1953 r. zmienił nazwisko na: Gecel, oraz imię ojca z: Abraham na Adam). AIPN, 0329/4, t. 1, Akta osobowe, t. 2 (teczka personalna informatora wojskowego). W ankietach i zyciorysie podał o sobie: ur. 26 X 1920 r. we Lwowie w rodzinie urzędniczej. W 1938 r. ukończył gimnazjum, w 1944 r. szkołę oficerów polityczno-wychowawczych I. DP w Smoleńsku. Służbę pełnił początkowo w pionie polityczno-wychowawczym, od 1947 r. w organach kontroli. Od maja 1949 r. p.o. kierownika Biura Kontroli MBP. Zwolniony w grudniu 1952 r. O stosunkach wewnętrznych w Biurze, ale także o poziomie jego pracowników oraz sposobie kierowania jednostką świadczą skargi na dyrektora (t. 1, k. 36, 46–58v, 63–71). W grudniu 1946 r. Getzel podpisał zobowiązanie do współpracy z Informacją Wojskową. AIPN, 0193/9019, t. 2, k. 7.

⁹ AIPN, 01345/14, *Służba Bezpieczeństwa w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w latach 1944–1978. Centrala* (dalej: *Służba Bezpieczeństwa...*), t. I, s. 201 – wymienia Wierbłowską w Inspektoracie. Przekład: M. Piotrowski, *Ludzie bezpieki w walce z narodem i Kościołem. Służba bezpieczeństwa w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w latach 1944–1978. Centrala*, Lublin 2000, s. 126. Z mocno przetrzebionych lub od początku niekompletnych akt osobowych Wierbłowskiej wynika, że od 15 I 1946 r. była starszym inspektorem nie Gabinetu Ministra, ale samego ministra. Nie zachowały się ślady jakiegokolwiek jej działalności kontrolnej, natomiast komisja opiniodawcza (o pracownikach) 2 XII 1948 r. stwierdziła, iż nie nadaje się ona na zajmowane stanowisko i w aparacie mogłaby pracować jedynie w szkolnictwie. W 1949 r. na własną prośbę odeszła z MBP. AIPN, 0193/7019, Akta osobowe, rozdz. III, k. 1, 8.

¹⁰ Niewykluczone, iż początkowo Inspektorat wykorzystywano jako jednostkę, która stanowiła przechodni funkcjonalny wysokiej rangi, czasowo znajdujących się w dyspozycji dyrektora Departamentu Kadr. Od 1 IX do 1 XI 1951 r. starszymi inspektorami byli Jan Zabawski (poprzednio szef WUBP we Wrocławiu, następnie dyrektor Departamentu VIII MBP) oraz Józef Jurkowski (Jungman,

MBP, 28 sierpnia 1954 r., rozkazem organizacyjnym nr 075 Radkiewicz likwidował Biuro Kontroli, jego kompetencje przenosił do Inspektoratu, którego zadania jednocześnie rozszerzał m.in. o sprawdzanie wykonania przez resort zarządzeń i instrukcji ministra. Rozkaz miał wejść w życie 15 października, potem datę przesunięto na 1 listopada¹¹. Najprawdopodobniej z powodu podziału Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego na Komitet ds. Bezpieczeństwa Publicznego i Ministerstwo Spraw Wewnętrznych jego postanowienia nie zostały zrealizowane¹².

Podjęto je w KdsBP, na co wskazuje fakt, iż postawiony na czele Inspektoratu Edward Tracz, w przeciwieństwie do szefów Biura Kontroli, miał za sobą przeszłość operacyjną: od 1945 r. pracował w pionie ochrony funkcjonariuszy, od 1949 r. – jako jego wicedyrektor. Nie jest jednak wykluczone, że przyczynę nominacji stanowiło dążenie, by tego funkcjonariusza likwidowanego pionu utrzymać na stanowisku kierowniczym¹³.

Główny Inspektorat Ministerstwa/Ministra

Wydaje się, że w samym MSW Inspektorat nie miał początkowo znaczącej pozycji. Wskazuje na to fakt, że po włączeniu do MSW agend KdsBP kierownikiem pozostał oddelegowany w 1955 r. przez partię do ministerstwa (a nie KdsBP), zatrudniony na etacie cywilnym, Jan Wyrzykowski. W 1957 r. stanowisko jego zastępcy objął również przybyły z PZPR kolejny cywil – Edward Gabara¹⁴. Dopiero 1 lipca 1958 r. kierownikiem mianowano funkcjonariusza SB Jana Lecha¹⁵; z tej samej służby będą wywodzić się wszyscy jego następcy do 1990 r.

poprzednio szef WUBP w Gdańsku, następnie w Katowicach). AIPN, 01435/14, *Służba Bezpieczeństwa...*, t. I, s. 201 i t. II, s. 116, 220; P. Piotrowski, *op. cit.*, s. 126, 353.

¹¹ AIPN, 1572/74, k. 122–123.

¹² AIPN, 01345/14, *Służba Bezpieczeństwa...*, t. I, s. 23–29 – w wykazie samodzielnych jednostek MBP Główny Inspektorat nie figuruje; na s. 253 jako datę odejścia wicedyrektora Biura Kontroli Jefima Artymowicza podano 9 XII 1954 r., a więc dzień, w którym zakończyło działalność MBP. P. Piotrowski, *op. cit.*, s. 146, 399.

¹³ We wniosku o zatwierdzenie na stanowisku kierownika Inspektoratu Przewodniczącego KdsBP kierowanym 3 II 1955 r. do KC PZPR dyrektor Departamentu Kadry i Szkolenia Mikołaj Orechwa pisał m.in.: „Biorąc pod uwagę, że jednostka, którą ppłk Tracz kierował, obecnie uległa reorganizacji i jako taka samodzielnie istnieć nie będzie – Komitet wnosi o mianowanie ppłk. Tracza na stanowisko kierownika Inspektoratu...”. AIPN, 0193/7014 (Akta osobowe Edwarda Tracza), k. 42. Edward Tracz (Dawid Tejtel) w ankietach i życiorysie podał o sobie m.in. następujące dane: ur. 26 VIII 1913 r. w Ostrowi Mazowieckiej w rodzinie urzędniczej. W 1931 r. ukończył Technikum Wileńskie („Wydział Mechaniczny”), następnie przez 3 lata pracował we Francji. W 1934 r. wstąpił do KPZB, za swoją działalność był więziony, m.in. w Berezie Kartuskiej. Po 1939 r. przebywał w ZSRR, gdzie pracował w różnych fabrykach. W 1945 r. przyjechał do Polski. Z te czki osobowej wynika, że do MBP został skierowany przez Zofię Gomułkową. W ciągu czterech lat awansował od stopnia chorążego do podpułkownika. 16 XI 1956 r. zwolniony z KdsBP, następnie zatrudniony w Instytucie Badań Jądrowych w Świerku. Zmarł w 1982 r.

¹⁴ AIPN, 0194/964, Akta osobowe Jana Wyrzykowskiego; AIPN, 0194/1665/CD, Akta osobowe Edwarda Gabary (Gutmana). Również innymi departamentami obejmującymi zagadnienia zarówno dotychczasowego MSW, jak i KdsBP (tj. kadrami, finansami, gospodarką materiałowo-techniczną itd.) kierowali zajmujący dotychczas te stanowiska dyrektorzy z ministerstwa – wszyscy oni (Aleksander Banulewicz, Feliks Goldsztajn, Michał Hakman, Anatol Jegliński itd.) przed 1954 r. byli zatrudnieni w MBP.

¹⁵ AIPN, 0218/6524, Akta osobowe Jana Lecha.

Liczba wysokich etatów Głównego Inspektoratu Ministra (dla stanowisk merytorycznych od podpułkownika) nieco zmieniała się, by w 1965 r. osiągnąć 30¹⁶. Zarządzenie organizacyjne nr 054 z dnia 29 maja 1958 r. wyróżniało w jednostce dwa działy: I – do spraw bezpieczeństwa, II – do innych spraw¹⁷.

Regulaminem organizacyjnym wprowadzonym zarządzeniem nr 017 z 12 lutego 1965 r. GIM został podzielony na cztery zespoły. Przedmiot działania pierwszego z nich stanowiły komórki SB w centrali, drugi – ich odpowiedniki terenowe¹⁸. Przyznano im odpowiednio 5 i 8 etatów¹⁹. Wzrosła ranga Inspektoratu Ministerstwa: jego funkcjonariusze mieli kontrolować stan pracy wszystkich służb i jednostek resortu oraz wyjaśniać sprawy zlecone przez ministra (§ 2 ust. 2), uzyskali też prawo wglądu do wszelkich akt kontrolowanej jednostki (jedynie sięgnięcie do rozpracowania agenturalnego Departamentu I wymagało dodatkowej zgody ministra – § 5). Oznaczało to, że mogą dokonywać *stricte* merytorycznej kontroli wszystkich jednostek resortu, choć plany kontroli miały być uzgadniane z kierownikami służb i jednostek centrali (§ 3). Obok inspekcji o charakterze kontrolnym doszły długofalowe i prowadzone w szerszym zakresie badania podstawowych problemów pracy resortu²⁰. W ramach podziału zajęć między członków kierownictwa resortu GIM podlegał bezpośrednio ministrowi²¹. Zadania z 1965 r. utrzymywał nowy regulamin wprowadzony zarządzeniem nr 090 z 18 grudnia 1974 r. Do zakresu działania jednostki należało m.in.: „badanie zgodności postępowania [kontrolowanych] z obowiązującym stanem prawnym, **a zwłaszcza z zarządzeniami i dyrektywami kierownictwa MSW** [podkr. – A.Z.; wygląda jak mimowolna sugestia, co jest ważniejsze dla podwładnych]”, merytoryczne sprawdzanie ukierunkowania pracy, jej organizacji, stosowanych form, metod i środków, a także ich celowości i skuteczności oraz kontrola gospodarki funduszem operacyjnym (§ 2)²².

W 1984 r. struktura organizacyjna GIM wyglądała nieco inaczej: dzielił się już nie na zespoły, lecz wydziały, z których pierwszy dysponował dziewięcioma etatami i zajmował się jednostkami operacyjnymi SB (określano je jako numeryczne), a w gestii drugiego z jedenastoma etatami leżały jednostki operacyjno-techniczne („literowe”, np. obserwacja – Biuro „B”, ewidencja i archiwum – Biuro „C” itd.). „Wybrane zagadnienia” MO kontrolował liczący sześć etatów Wydział III, a jednostki administracyjno-gospodarcze o cztery etaty liczniejszy Wydział IV²³.

¹⁶ AIPN, 1595/48, Główny Inspektorat Ministra – etaty od 1955 r. do 1965 r., b.p. Etat A-02 z 28 XII 1956 r. oraz następne do A-02/5, z lat 1958–1965.

¹⁷ *Ibidem*.

¹⁸ AIPN, 01225/494/CD, k. 93–94.

¹⁹ AIPN, 1595/48, Etat nr A-02/5 z 4 II 1965 r., b.p.

²⁰ Referat sprawozdawczy na zebranie POP przy GIM z 3 XI 1965 r., w którym mówi się o zmianach organizacyjnych jednostki, tj. likwidacji starego i powołaniu nowego Inspektoratu, zwiększeniu składu osobowego i zakresu pracy, przybyciu towarzyszy z różnych jednostek. AIPN, 01790/539, Materiały dotyczące POP GIM, 1965–1970, podteczka 1, b.p.

²¹ AIPN, 01225/494/CD, Zarządzenie nr 08 z 5 II 1965 r., k. 38; *ibidem*, Zarządzenie nr 078 z 30 VII 1965 r., k. 113.

²² AIPN, 01225/673, k. 177–180. Tutaj mówi się nie o Głównym Inspektoracie Ministerstwa, lecz Ministra.

²³ AIPN, 032/83, Pismo nr B-0108/84 z 18 VI 1984 r. M. Krupskiego do dyrektora Biura Organizacyjno-Prawnego J. Karpacza o strukturze GIM, k. 15. Zapewne jest to kopia. Trudno przypuszczać, by pismo zawierało jakieś błędy w opisie organizacji GIM.

Działania podejmowane przez GIM do końca 1983 r. da się podzielić na dwie zasadnicze grupy. Jedną z nich stanowią czynności wywołane sygnałem – anonimem, skargą, niekiedy uchwałą zebrania partyjnego przy KW MO/WUSW – o nadużyciach konkretnych funkcjonariuszy. Praca Inspektoratu jest tu podobna do postępowań dyscyplinarnych prowadzonych przez inne jednostki, ale istotną różnicę stanowią „bohaterowie” spraw. Zazwyczaj są nimi członkowie kierownictwa poszczególnych KW MO/WUSW, więc dokumentacja działań siłą rzeczy rzuca światło na stosunki panujące w urzędzie, a nierzadko również na atmosferę w województwie (zwłaszcza układy SB z KW PZPR, wojewodami, dyrektorami ważniejszych zakładów pracy), sposób myślenia decydentów o państwie, ich arogancję²⁴.

Drugi rodzaj kontroli miał charakter, który można by określić jako studyjny: badano sposób wykonywania jednolitego typu zadań przez różne jednostki resortu. Przykładowo można tu wskazać takie tematy, jak gospodarka funduszem operacyjnym w pionie II oraz kryminalnym MO w latach 1977–1978 (kontrola w czwartym kwartale 1979 r.), praca z TW pozyskanymi przez pion IV w latach 1976–1978 lub prowadzenie SO i SOR wobec kurii biskupich w latach 1977–1979²⁵. Bodźcem skłaniającym GIM do podjęcia określonego tematu bywała m.in. prośba kierownictwa któregoś z departamentów merytorycznych²⁶.

Na technikę pracy Inspektoratu w ogromnej mierze wpłynęło zarządzenie nr 094 MSW z 16 grudnia 1983 r., które w sposób całościowy uregulowało organizację kontroli w resorcie²⁷. W myśl jego postanowień kierownik GIM sprawował kontrolę wobec jednostek organizacyjnych resortu (z tekstu normatywu wynika, że chodzi o wszystkie jednostki). W terenie szefowie WUSW wykonywali ją za pośrednictwem wydziałów inspekcji (§ 2 ust. 1). Bardzo istotne było wyliczenie typów kontroli. Obok dotychczas stosowanych doraźnych i problemowych wprowadzono – i to wymieniając ją na pierwszym miejscu – kontrolę kompleksową (§ 5 ust. 1). Każda jednostka resortu powinna być nią objęta nie rzadziej niż raz na pięć lat (§ 6).

Archiwizacja dokumentów z kontroli

Działalność kontrolna skutkowałą m.in. wytworzeniem dość obfitej dokumentacji, której wagi w MSW nie doceniano, o czym świadczy sposób potraktowania jej w przepisach dotyczących postępowania z aktami w resorcie spraw wewnętrznych. W żadnym z dołączonych do nich wykazów akt nie wyodrębniono klasy: „Kontrole”²⁸. W 1968 r. umieszczono je w szerszym dziale: „Planowanie, sprawozdawczość, statystyka”, którego punkt 33 obejmował „Roczne plany i sprawozdania z ich wykonania. Sprawozdania

²⁴ AIPN, 1585/10788, k. 3–33 (Chełm); AIPN, 1585/10843/CD (Toruń); AIPN, 1585/10841; AIPN, 1585/10842 i AIPN, 1585/10844 (Radom).

²⁵ AIPN, 1585/10785/CD, k. 16–53, 117–125.

²⁶ *Ibidem*, k. 117.

²⁷ AIPN, 657/37. Zarządzenie oparte było na poświęconej zasadom prowadzenia kontroli w państwie Uchwale nr 57 Rady Ministrów z 23 V 1983 r. w sprawie wykonywania kontroli przez organy administracji państwowej (Monitor Polski, 1983, nr 22, poz. 124).

²⁸ Nie były to jednolite wykazy rzeczowe stosowane w większości instytucji. Można je określić jako tematyczne; podział na zagadnienia nie był konsekwentny.

i opracowania z kontroli”, traktując je jako kategorię A (wieczystego przechowywania). Pozycja 41 nakazywała pozostawianie przez 10 lat (kategoria B-10) materiałów z kontroli, do których zaliczono nie tylko meldunki, raporty czy notatki, lecz także protokoły jej przeprowadzenia²⁹. Czas przechowywania tych ostatnich skróciło do 5 lat zarządzenie dyrektora Biura „C” z 1971 r.³⁰ Ten okres utrzymał się również we wprowadzonym trzy lata później kolejnym wykazie akt (nadal pozycja 41). Natomiast zwracają uwagę zmiany w punkcie poświęconym planom i sprawozdaniom – tym razem nosił on numer 31. Zniknęło tu występujące przed sześciu laty uzupełnienie: „Sprawozdania i opracowania z kontroli”³¹. W praktyce oznaczało to dowolność w postępowaniu z tego rodzaju dokumentacją. Sprawozdania z kontroli można było traktować jako jeden z typów „Materiałów z przeprowadzonych kontroli” i brakować po pięciu latach. Również ostatni wykaz akt regulujący postępowanie z dokumentacją, wprowadzony latem 1985 r., utrzymywał ten stan rzeczy, choć ponownie wydłużał czas przechowywania materiałów kontroli do lat 10³². Być może z tego powodu akta dotyczące kontroli prowadzonych od początku działania resortu do połowy lat siedemdziesiątych zachowały się w ilościach śladowych.

Problem zniknięcia sprawozdań z kontroli z wykazu akt nie wzbudził zainteresowania GIM jako jednostki kontrolnej. Być może uznano, że nadal mieszczą się one w pozycji dotyczącej sprawozdań. Niezbyt konsekwentnie postępowali funkcjonariusze Inspektoratu z wytworzonymi przez siebie materiałami. Część z nich – do roku 1989 włącznie – przekazywano na bieżąco do Biura „C”, po którym odziedziczył je Urząd Ochrony Państwa, skąd następnie trafiły do Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów IPN (obecnie należy ich szukać w spisie 1585 od poz. 10740 do poz. 10910). Natomiast wiele dokumentów, z przewagą pochodzących z końca lat osiemdziesiątych, ale nie tylko, pozostało w GIM. Jesienią 1990 r. zostały one złożone w Centralnym Archiwum MSW, które później przekazało je do BUIAD (ich wykaz stanowi spis 032).

Wiele materiałów kontrolnych zniszczono na przełomie lat 1989–1990. Zachowane ślady tej działalności wskazują m.in. tematykę kontroli GIM w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, a także stanowią poszlakę, iż zniszczeń dokonywano ze świadomością działania niezgodnego z przepisami.

²⁹ AIPN, 0549/2/CD, Załącznik do Instrukcji o postępowaniu z aktami archiwalnymi Służby Bezpieczeństwa i Służby Milicji stanowiącej załącznik do Zarządzenia nr 0107/68 ministra spraw wewnętrznych z dnia 24 X 1968 r. w sprawie postępowania z aktami archiwalnymi Służby Bezpieczeństwa i Służby Milicji, k. 25–26.

³⁰ AIPN, 02525/7, Zarządzenie nr 08/71 dyrektora Biura „C” MSW z dnia 15 XII 1971 r. w sprawie zmian w wykazie akt Służby Bezpieczeństwa i Służby Milicji, k. 1v. Zwraca uwagę fakt, że dyrektor zmieniał postanowienia wprowadzone w życie zarządzeniem ministra.

³¹ AIPN, 0549/10CD, t. 2, Załącznik do Instrukcji w sprawie zasad i sposobu postępowania z materiałami archiwalnymi w resorcie spraw wewnętrznych stanowiącej załącznik do Zarządzenia nr 034/74 MSW z dnia 10 V 1974 r., k. 38.

³² AIPN, 01290/4, Załącznik do Zarządzenia nr 049/85 ministra spraw wewnętrznych z dnia 8 VII 1985 r. w sprawie organizacji i zasad postępowania z materiałami archiwalnymi w resorcie spraw wewnętrznych, s. 70 (żywa pagina). Na marginesie można dodać, iż tytuł zarządzenia określał jego tematykę w sposób niezgodny z przepisami ogólnopaństwowymi. Przepis mówił o postępowaniu z wszelkiego rodzaju dokumentacją, podczas gdy użyte w tytule „materiały archiwalne” w świetle ustawy o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach z 14 VII 1983 r. (DzU, nr 38, poz. 173, art. 1, 5) oznaczały wyłącznie akta kategorii A. Tego rozróżnienia nie rozumiano w resorcie do końca istnienia SB.

W Inspektoracie ewidencję dokumentów prowadzono na kartonowych kartkach formatu A6. Wpisywano na nie nadany przez GIM numer sprawy oraz jej krótką treść, np. B-0745/84 wyjaśnienie zarzutów zawartych w anonimie dotyczącym funkcjonowania garnizonu jeleniogórskiego, zastępcy szefa WUSW ds. SB itd.³³ Na niektórych z tych kart, najprawdopodobniej wyjętych z jednej i przełożonych do innej minikartoteki, pojawiły się dodatkowe elementy: określenie kategorii archiwalnej, data zapisu i parafa³⁴. Występują tu trzy kategorie archiwalne: B-10, B-5 oraz Bc (dokumentacja, którą można niszczyć bezpośrednio po utracie znaczenia praktycznego). Daty – najczęściej wrzesień 1989 r., ale pojawia się również 29 stycznia roku następnego³⁵ – wiążą się z procesem brakowania. Najprawdopodobniej dotyczą dnia zakwalifikowania do brakowania, a nie fizycznego zniszczenia dokumentów.

W momencie podejmowania decyzji o brakowaniu obowiązywało zarządzenie nr 049/85, zgodnie z którym przeznaczone do zniszczenia dokumenty stanowiły kategorię B-10, a więc np. akt w sprawie pobicia w KM MO w Jastrzębiu z 1982 r. – na co wskazuje numer sprawy B-0200/82 – nie można było wybrakować³⁶. Poradzono sobie, wpisując kategorię B-5 przewidzianą w zarządzeniu z maja 1974 r., które wprawdzie obowiązywało w momencie założenia sprawy, ale w 1989 r. było już nieaktualne. O tym, iż autor wpisu o kategorii akt wiedział, że narusza przepisy, wskazują jego adnotacje na innych kartach. I tak np. na bliźniaczo podobnej tematycznie karcie dotyczącej wyjaśnienia skargi obywatela na funkcjonariusza KM MO w Mińsku Mazowieckim, pochodzącej z 1977 r. (B-322/77), wpisał prawidłowo B-10; w tym bowiem przypadku nie było przeszkód do wybrakowania akt w roku 1989³⁷. Niszczono również dokumentację potrzebną do bieżącej pracy. Funkcjonariusz kontrolujący w listopadzie 1989 r. Wydział Studiów i Analiz SB WUSW w Radomiu nie mógł skorzystać ze sporządzonego przed czterema laty protokołu kontroli tamtejszego Wydziału IV oraz korespondencji dotyczącej realizacji wniosków pokontrolnych, gdyż dwa miesiące wcześniej zostały one wybrakowane³⁸.

Sam wykaz spraw zniszczonych stanowi również źródło informacji o zagadnieniach, jakimi interesował się GIM w poszczególnych latach. W 1980 r. kontrolowano m.in. stan

³³ AIPN, 1585/10754/CD, k. 7. Tego rodzaju informacje są w całej liczącej 279 kart jednostce, np.: anonimy dotyczące dyrektora Biura „C” (k. 261), szefa WUSW we Wrocławiu (k. 270), ale również skargi prezydenta Zawiercia (k. 14), przecieki informacji z WUSW w Krakowie do byłego Zarządu Regionu Małopolska NSZZ „Solidarność” (k. 19), wyjaśniania informacji podanych przez RWE (k. 25) itd.

³⁴ AIPN, 1585/10753/CD. Tego rodzaju informacje są w całej liczącej 209 kart jednostce, np.: B-00468/81 – o zjawiskach i tendencjach wśród funkcjonariuszy w jednostkach organizacyjnych resortu, 4 teczki B-5, 21 IX [19]89 [r.] (k. 139); B-00541/82 – informacja w sprawie ustalenia okoliczności usunięcia instalacji P[odsluchu] P[okojowego] w DarłóWKu przez internowanych, B-5, 27 IX [19]89 [r.] (k. 192). Ten sam typ materiału zawiera również teczka AIPN, 1585/10752. Wynika z niej m.in., że w 1967 r. dokonano kontroli stosowania postanowień Instrukcji nr 003/60 w sprawach dotyczących członków partii (k. 165).

³⁵ AIPN, 1585/10753/CD, Karta sprawy B-0083/81 dot. kom[endant] woj[ewódzkiego] w Radomiu Mariana Mozgawy, k. 147. Nawiasem mówiąc, przynajmniej jakaś część materiałów związanych z wyjaśnianiem tej sprawy nie została zniszczona.

³⁶ *Ibidem*, k. 130.

³⁷ *Ibidem*, k. 57. Wpisy: „B-10”, dotyczące akt pochodzących sprzed roku 1978, a więc takich, które w 1989 r. można było niszczyć *lege artis*, występują na wielu innych kartach, np. 53–56, 68 itd.

³⁸ AIPN, 032/336, t. 1, Protokół nr U-00379/I/89 z 16 XI 1989 r. kontroli WSiA WUSW w Radomiu, b.p. (s. 1 maszynopisu). Wg zamieszczonej tu informacji brakowano Protokołem nr 6/89 z 7 IX 1989 r.

pracy „rozpoznawczo-operacyjnej” ze szczególnym uwzględnieniem TW w środowiskach opiniotwórczych oraz gospodarce funduszem operacyjnym³⁹. W 1981 r. widać zaniepokojenie sytuacją we własnych szeregach, o czym świadczy taki temat, jak informacje dotyczące zjawisk i tendencji występujących w jednostkach organizacyjnych resortu spraw wewnętrznych (4 teczki)⁴⁰. Nie jest przypadkiem, że właśnie w tym roku podjęto wyjaśnianie zarzutów przeciwko komendantom wojewódzkim lub ich zastępcom ds. SB w WUSW w Nowym Sączu, Radomiu (nieco wcześniej awansowanemu na stanowisko dyrektora generalnego w MSW Marianowi Mozgawie), Tarnobrzegu – kontynuowane później w odniesieniu do komendantów z Bydgoszczy, Piły i Ostrołęki⁴¹.

Kontrole doraźne (interwencyjne)

Dokumentacja powstała w wyniku pracy GIM jest dosyć jednorodna. Składają się na nią przede wszystkim protokoły i sprawozdania z czynności kontrolnych, niekiedy uzupełniane oświadczeniami funkcjonariuszy, protokołami ich przesłuchań, kserokopiami dokumentów. Natomiast tematyka materiałów różni się w zależności od typu kontroli, która spowodowała ich powstanie. Można je podzielić na trzy zasadnicze grupy.

Polecenie ministra – najczęściej skutek anonimu, skargi podpisanej przez funkcjonariusza lub osobę spoza resortu – sporadycznie wystąpienie organizacji partyjnej przy którejś z jednostek były przyczynami przeprowadzenia kontroli doraźnej (interwencyjnej). Jej cel w zasadzie ograniczał się do zbadania konkretnych zarzutów, ale analizując oskarżenia pod adresem szefa KW MO/WUSW, pracownicy GIM siłą rzeczy musieli zapoznać się ze stosunkowo dużym obszarem działania podległej mu jednostki, atmosferą tam panującą, „kuchnią” podejmowania decyzji przez szefa.

Trudno jednoznacznie określić wiarygodność powstałych w wyniku takiej kontroli dokumentów. Dla badacza dziejów regionalnych niezbędne jest skonfrontowanie ich z informacjami z innych źródeł. Ogólnie można odnieść wrażenie, iż funkcjonariusze GIM starają się nie pogrążyć kontrolowanego, zwłaszcza jeśli zajmuje on wysoką pozycję w hierarchii służbowej. Bardzo wyraźnie widać to przy okazji wyjaśniania zarzutów wobec kierownictwa KW MO w Radomiu. Opisując sprawę ewentualnego fałszowania dokumentacji funduszu operacyjnego przez szeregowych pracowników Wydziału „B”, funkcjonariusz GIM odstąpił od suchego języka sprawozdań, uszczypliwie pisząc, iż trudno sobie wyobrazić wręczenie butelki koniaku przez telefon, na co wskazywało porównanie daty podanej na raporcie z notatką z teczki pracy o telefonicznym w tym dniu kontakcie pracownicy z TW⁴².

Samego komendanta Mozgawę – w czasie kontroli już dyrektora generalnego w MSW – potraktowano inaczej. Specjalna komisja, pracująca na podstawie ustaleń GIM,

³⁹ AIPN, 1585/10753/CD, k. 20, 22.

⁴⁰ *Ibidem*, k. 139; w 1983 r. wyjaśniano okoliczności wejścia przez Seweryna Jaworskiego (zastępcę przewodniczącego Zarządu Regionu Mazowsze NSZZ „Solidarność”) w posiadanie poufnych dokumentów resortu (k. 8), kontaktów niektórych funkcjonariuszy z opozycją (k. 7).

⁴¹ *Ibidem*, k. 36, 138, 147, 148, 162. Niektóre z materiałów przeznaczonych do brakowania nie zostały zniszczone.

⁴² AIPN, 1585/10842/CD, Sprawozdanie ppłk. Z. Nawrockiego z 17 VII 1981 r. dotyczące wyników kontroli Wydziału „B”, k. 141.

poinformowała ministra, iż naruszał on obowiązujące przepisy, niewłaściwie gospodarował funduszem operacyjnym, a – jak to eufemistycznie ujęto – „**nieprawidłowości mogły** [podkr. – A.Z.] ujawnić rzutować na postawy funkcjonariuszy”⁴³. Nie wyjaśniono jednak, że *de facto* owe „nieprawidłowości” polegały na zmuszaniu pracowników do fałszowania dokumentacji funduszu, a odmawiających pomijano przy awansach⁴⁴. Nie próbowano wyjaśnić nadużyć związanych z wykorzystywaniem przez Mozgawę pieniędzy służbowych na cele prywatne (lub Wojewódzkiej Rady Łowieckiej, której był prezesem), a jednocześnie usprawiedliwiano go bardzo dobrymi wynikami operacyjnymi na trudnym terenie, choć ostatecznie zaproponowano „możliwie szybkie wyprowadzenie” z resortu⁴⁵.

Tendencję do unikania pogłębionych badań postępowania funkcjonariuszy wysokich rangą dobrze ukazują materiały z kontroli KW MO w Nowym Sączu. Po otrzymaniu anonimów zbadano zarzuty stawiane kierownictwu, ale w efekcie w piśmie do komendanta z 19 lutego 1981 r. kierownik GIM sugerował jedynie ewentualną zmianę na stanowisku naczelnika Wydziału Ruchu Drogowego⁴⁶. Gdy jednak zarzuty zostały nagłośnione przez miejscową organizację partyjną, trafiły na łamy lokalnej prasy partyjnej – Inspektorat ponownie wyjaśniał sprawę⁴⁷.

Warto zwrócić uwagę na specyficzny niekiedy język, jakim opisywano wyższych rangą funkcjonariuszy. Tak więc o zastępcy szefa WUSW w Bielsku-Białej napisano, iż po spożyciu w kasynie alkoholu, „w drodze powrotnej do domu około godz. 23.00 **stracił dyspozycyjność** [podkr. – A.Z.]. (W tym czasie przyjmował antybiotyki)”. Notabene milicjanci wysłanego na miejsce radiowozu MO nie bawili się w takie subtelnosci i odwieźli delikwenta do izby wytrzeźwień, a dopiero stamtąd – po ustaleniu tożsamości i stanowiska – do domu⁴⁸. Można dodać, iż wyjaśnienia zarzutów w tej sprawie dokonano bardzo powierzchownie, np. nie przesłuchano funkcjonariuszy radiowozu, a przynajmniej nie pozostawiono śladów z tej czynności.

Specyficzną cechą tego rodzaju kontroli stanowią wyjaśnienia jej „bohatera”, jego przeciwników i obrońców, nierzadko pisane ręcznie, pozwalające poznać poziom ogólny (np. znajomość gramatyki, ortografii – bez pośrednictwa maszynistek) i sposób myślenia pracowników SB, m.in. postrzegania przez nich mechanizmów sprawowania władzy. Rzucają także dużo światła na niektóre elementy działania administracji pań-

⁴³ AIPN, 0604/1921/CD, Raport dot[ycający] oceny materiałów w sprawie płk. M. Mozgawy w okresie pełnienia funkcji komendanta wojewódzkiego MO w Radomiu z 24 VIII 1981 r., k. 72.

⁴⁴ AIPN, 1585/10842/CD, k. 44. O uzależnieniu awansów od postępowania niezgodnego z prawem mówiono 16 V 1981 r. podczas konferencji sprawozdawczo-wyborczej KZ PZPR przy KW MO w Radomiu.

⁴⁵ AIPN, 0604/1921CD, k. 74.

⁴⁶ AIPN, 1585/10838/CD, k. 23.

⁴⁷ *Ibidem*, Notatka służbowa kierownika GIM M. Krupskiego z 26 VI 1981 r., k. 5–7. Chodzi o tygodnik „Dunajec” 1981, nr. 8/19 i 19/30; AIPN, 1585/10838/CD, k. 8–10.

⁴⁸ AIPN, 032/248, Materiały dotyczące zastępcy szefa WUSW w Bielsku-Białej – płk. Franciszka Zemana, Notatka kierownika GIM M. Krupskiego dla ministra C. Kiszczaka z 25 III 1987 r., b.p. Z pisma Krupskiego do dyrektora Departamentu Kadr z 30 III 1987 r. wynika, że Kiszczak zmienił konkluzję przeprowadzenia rozmowy ostrzegawczej na uprzedzenie o niepełnej przydatności na zajmowanym stanowisku, a przynajmniej taką informację polecił przekazać w piśmie do dyrektora Gabinetu Przewodniczącego Rady Państwa. Teczka jest niekompletna – wspomnianego polecenia Kiszczaka nie zawiera.

stwowej, powiązań szefa WUSW, I sekretarza KW PZPR, wojewody, niektórych notabli miejscowych zakładów przemysłowych.

Można tu wskazać fragmenty oświadczeń samego Mozgawy, który pisał np., iż jeden z podwładnych „po pijanemu w 1974 r. zgubił teczkę personalną i roboczą TW. Po pewnym czasie sąsiad znalazł za płotem, gdyż mu tam wypadła, opierając się o niego”⁴⁹ (rzecz jasna to funkcjonariusz opierał się o płot, a nie teczka o funkcjonariusza czy sąsiada, jakby to wynikało z tekstu magistra administracji). K. Śledź, broniąc byłego przełożonego, dziwił się, dlaczego krytycy „wywłuczają” niesprawdzone informacje i dowodził, iż Mozgawa, który „charował”, padł ofiarą pomówień, gdyż „tempół” nieuczciwość i pijaństwo⁵⁰. Znacznie ważniejsze są jego uwagi merytoryczne. Broniąc byłego szefa, podkreślał, że Mozgawa „dzięki **dobremu układowi stosunków załatwił** [podkr. – A.Z.] ponad 600 mieszkań pracownikom”, „**wykorzystując swoje znajomości załatwił** [podkr. – A.Z.] wiele talonów na samochody prywatne”⁵¹. W zasadzie takie uwagi Śledzia nie dziwią. Jak mógł myśleć funkcjonariusz, który wszystko w życiu, zapewne również dyplom ukończenia studiów, załatwiał? Wysoki oficer SB wiedział, że sprawy „się załatwia”, a w tym celu najważniejsze jest „dojście” do odpowiednich decydentów. Uważał to za naturalne, gdyż swojego przekonania wcale nie ukrywał.

Kontrole problemowe

Materiałów z kontroli problemowych pozostało stosunkowo niewiele. Pochodzą one w zasadzie z końca lat siedemdziesiątych. Zachowane dokumenty to w większości dalsze, niepodpisane egzemplarze sprawozdań lub informacji sporządzonych w GIM, ale datowane i oznaczone numerem kancelaryjnym⁵². W obu wypadkach podstawę sporządzenia dokumentu stanowiły częściowo kontrole własne Inspektoratu – brakuje wyjaśnienia kryteriów doboru kontrolowanych jednostek, częściowo materiały z kontroli dokonanych przez lokalne wydziały inspekcji. Autorzy nie trzymali się wąsko tematu; badając gospodarkę funduszem operacyjnym, omówili szerzej błędy w prowadzeniu tajnych współpracowników lub dokumentacji lokali kontaktowych, notabene dziesięć lat po wprowadzeniu instrukcji 006/70 zwanych nadal mieszkaniem kontaktowymi. Załączniki zawierają przykłady szczególnie rażących błędów. Oba dokumenty kończą się propozycją poinformowania o wynikach kontroli dyrektorów zainteresowanych departamentów w centrali. Można odnieść wrażenie, że istniało różne podejście do badania poszczególnych zagadnień. I tak, o ile w sprawozdaniu z gospodarki funduszem operacyjnym trudno doszukać się ściśle określonego schematu, to przy badaniu pracy z TW pionu IV widać trzymanie się konkretnych zagadnień, jakby autorzy mieli przed sobą uporządkowany wykaz tematów, które kolejno należy omówić.

⁴⁹ AIPN, 1572/10841, Pismo z 13 VIII 1981 r. M. Mozgawy do ministra C. Kiszczaka, k. 13; *ibidem*, k. 14: tej funkcjonariuszce „talonu nie dałem ze względu na swą [powinno być: „jej” – A.Z.] zamożność”.

⁵⁰ AIPN, 1585/10842/CD, Wyjaśnienie płk. K. Śledzia z 27 V 1981 r., k. 81–83.

⁵¹ *Ibidem*, k. 82–83.

⁵² AIPN, 1585/10785/CD, Sprawozdanie B-0070 z 27 I 1980 r. z kontroli gospodarki funduszem operacyjnym, k. 19; *ibidem*, Informacja B-0055 z 2 II 1980 r. dot[ycząca] wyników kontroli stanu pracy z tajnymi współpracownikami w pionie IV pozyskanymi w latach 1976–1978, k. 34.

Dokumentacja z tych kontroli wzbudza stosunkowo największe zaufanie; trudno wskazać przyczynę, która miałyby skłaniać pracowników GIM do fałszowania wyników. Trzeba jednak pamiętać, iż materiały miejscowych wydziałów inspekcji nie musiały być już tak wiarygodne. Stąd w sprawozdaniu z badania funduszu operacyjnego pionu II nie znalazła się wzmianka o nieprawidłowościach występujących w Radomiu. Wynikało to być może z faktu, że protokoły miejscowego Wydziału Inspekcji były z polecenia komendanta wojewódzkiego fałszowane⁵³. Natomiast zwraca uwagę pewna powierzchowność tego typu kontroli. Autorzy zauważają błędy popełniane przez skontrolowanych, natomiast poprzestają na ich opisie. I tak np. nie dostrzegają, iż czymś zupełnie innym, uchybieniem czysto formalnym, jest wpisanie niewłaściwego paragrafu przy zakupie części wyposażenia LK, niż pokrycie z funduszu „O” kosztów prezentu dla naczelnika zakładu karnego⁵⁴.

Od roku 1984 kontroli problemowych praktycznie zaniechano. Wrócono do nich po pięciu latach, być może wskutek krytyki kontroli kompleksowych⁵⁵. Charakterystyczna, zgodna z duchem czasu, była tematyka jednej z nich jesienią 1989 r. – GIM zbadał wówczas sposób reakcji SUSW i WUSW w Katowicach na zgłoszenia przestępstw przez obywateli⁵⁶.

Kontrole kompleksowe

Najwięcej materiałów pozostało po prowadzonych w latach 1984–1989 kontrolach kompleksowych. Przydatność praktyczna tych ostatnich od początku budziła wątpliwości. Za nieznajdujące uzasadnienia uznał je dyrektor Głównego Inspektoratu M. Krupski, referując 16 listopada 1983 r. podczas posiedzenia kierownictwa zagadnienia kontroli resortowej. Wskazał wówczas, że rozpatrują one „głównie miniony stan rzeczy, są statyczne, nie mają większego wpływu na bieżący tok działania kontrolowanych jednostek”. Proponował postawienie na kontrole problemowe, selektywne, które powinny dawać lepsze efekty. Uczestnicy posiedzenia nie zajęli jednolitego stanowiska wobec propozycji, np. generałowie Stochaj i Beim uznali kontrole kompleksowe raz na kilka lat za przydatne⁵⁷. Nie wnikając w sprawy merytoryczne, należy stwierdzić, iż materiały powstałe

⁵³ *Ibidem*, Sprawozdanie z kontroli gospodarki funduszem operacyjnym w jednostkach operacyjnych resortu w latach 1977–1978, 27 II 1980 r., k. 19–27. Bliżej na ten temat w części poświęconej fałszowaniu dokumentacji.

⁵⁴ *Ibidem*, k. 26–27. Te ostatnie uchybienia miały miejsce w Wydziale Kryminalnym.

⁵⁵ AIPN, 1595/799, b.p. W niepodpisanej notatce w sprawie propozycji zmian w systemie kontroli w resorcie spraw wewnętrznych opracowanej w Biurze Organizacyjno-Prawnym MSW 24 X 1988 r. wskazywano, iż niektóre rodzaje kontroli są mało przydatne: dają kompleksowe spojrzenie na kontrolowaną jednostkę, nie pozwalają jednak na ocenę negatywnego zjawiska w skali kraju. Oczywiście dotyczyło to kontroli kompleksowych.

⁵⁶ AIPN, 032/342, Pismo z 6 XII 1989 r. dyrektora GIM R. Szustera do wiceministra H. Dankowskiego, b.p.

⁵⁷ AIPN, 1585/203/CD, k. 183. Problem ich skuteczności dyskutowano długo przed ich wprowadzeniem. Zob. Protokół zebrania egzekutywy POP przy GIM z 13 II 1968 r. AIPN, 01790/539, b.p. Przed 1984 r. kontrole kompleksowe swoich odpowiedników terenowych przeprowadzały niekiedy departamenty merytoryczne; w 1983 r. po wykryciu nadużyć popełnianych przez funkcjonariuszy Wydziału V-1 KS MO przy wydawaniu paszportów, kierownik GIM proponował zobowiązanie kierownictwa Departamentu V do przeprowadzenia w nim kontroli kompleksowej. AIPN, 032/26, Notatka służbowa M. Krupskiego nr B-00168/83 z 5 V 1983 r., k. 21.

przy okazji kontroli kompleksowych – właśnie ze względu na całościowe ukazanie problematyki pracy poszczególnych WUSW – stanowią istotne źródło informacji dla badacza. Dlatego przed bliższym omówieniem tej skądinąd bardziej niż w wypadku innych kontroli sformalizowanej dokumentacji należy przyjrzeć się dokładniej sposobowi jej wytwarzania.

Szczegółowe zasady i tryb prowadzenia kontroli kompleksowych określiła instrukcja opracowana przez kierownika GIM, która weszła w życie w dniu zatwierdzenia przez ministra Czesława Kiszcza, tj. 27 stycznia 1984 r.⁵⁸ Podkreślono w niej konieczność zbadania, czy kontrolowani działają zgodnie z obowiązującymi przepisami oraz „normami etyczno-moralnymi” (§ 2 ust. 1). Nakazano wykonywanie czynności kontrolnych za wiedzą kontrolowanego (odstępstwo od tej zasady wymagało zgody „zarządzającego kontrolę” – § 2 ust. 2). Kierownicy jednostek kontrolowanych powinni być „wcześniej” (tego pojęcia nie precyzowano) uprzedzani o kontroli (§ 2 ust. 4). Kontrolom kompleksowym prowadzonym przez GIM były poddane w zasadzie WUSW⁵⁹. Trzon zespołu kontrolnego powinni stanowić funkcjonariusze Inspektoratu i z ich grona musiał się wywodzić jego szef. Natomiast w poszczególnych podzespołach mogli uczestniczyć pracownicy biur właściwych dla kontroli swoich odpowiedników terenowych, a także funkcjonariusze innych jednostek (§ 17). W praktyce początkowo ograniczano się do pracowników centrali, ale z czasem wykorzystywano funkcjonariuszy różnych WUSW⁶⁰. Notabene taka organizacja kontroli ogromnie wzmocniła pozycję GIM – przed 1984 r. jednostka ta niekiedy prowadziła kontrole na prośbę dyrektorów departamentów i biur merytorycznych, tak więc w jakimś sensie wyręczała je w pracy. Teraz sytuacja uległa zmianie, to jednostki merytoryczne miały delegować funkcjonariuszy do wykonywania pracy leżącej w kompetencjach GIM.

Formom dokumentowania poświęcony był rozdział VI instrukcji. Nakazywał sporządzanie protokołu kontroli poszczególnych komórek zawierającego zarówno nieprawidłowości, jak też osiągnięcia (§ 21 ust. 2) oraz – co szczególnie istotne dla oceny dokumentacji – obowiązek podpisania go przez kontrolującego i kontrolowanego. Ten ostatni miał możliwość zgłoszenia uwag do protokołu (§ 21 ust. 5–8). Na podstawie protokołów sprawozdanie z całości opracowywał kierownik zespołu kontrolnego, podpisywał również szef kontrolowanego WUSW (§ 22, 23). Ostatnim etapem było przedłożenie ministrowi spraw wewnętrznych opracowanej na podstawie sprawozdania syntezy i – po akceptacji – wniosków, a następnie przesłanie ich szefowi kontrolowanego WUSW (§ 25). Ważne dla oceny działań w kontrolowanej jednostce było również jedno

⁵⁸ AIPN, 657/36.

⁵⁹ Wskazują na to sformułowania zawarte w paragrafie 11: „1. Kontrole kompleksowe przeprowadzane są przez: 1) Główny Inspektorat Ministra Spraw Wewnętrznych w stosunku do wojewódzkich urzędów spraw wewnętrznych i jednostek im podległych [...]. 2. Główny Inspektorat Ministra **może** [podkr. – A.Z.] dokonywać także kontroli kompleksowej poszczególnych pionów/departamentów i biur oraz ich odpowiedników w terenie, w przypadku zaistnienia takiej konieczności”. *Ibidem*.

⁶⁰ Niekiedy ich dobór budzi zdziwienie; powoływano funkcjonariuszy z mniejszych ośrodków do kontroli większych (np. Wydział V w Krakowie kontrolował funkcjonariusz z Tarnobrzega) lub miast niedarzących się sympatią (Wydział III w Kielcach kontrolował funkcjonariusz z Radomia); kontrolę Wydziału II w podwawelskim grodzie przeprowadzał nawet nie funkcjonariusz któregoś z wydziałów inspekcji, lecz wykładowca z Ośrodka Doskonalenia Kadr Kierowniczych w Łodzi. AIPN, 032/318, t. 4; AIPN, 032/313, t. 2.

z postanowień końcowych, stwierdzające, iż jednostka, w której dokonano kontroli kompleksowej, w ciągu następnego roku nie może być poddana kontroli problemowej lub sprawdzającej (§ 26).

Kontrole kompleksowe z założenia obejmowały niemal wszystkie aspekty działalności kontrolowanej jednostki⁶¹.

Przed przeprowadzeniem kontroli należało przedłożyć jej plan. Fragmenty dotyczące poszczególnych oddziałów sporządzały odpowiednie departamenty lub biura centrali (MSW i KG MO)⁶².

Przebieg kontroli wyglądał następująco. Z MSW i KG MO przyjeżdżał kilkudziesięciosobowy zespół podzielony na szereg podzespołów, z których każdy kontrolował inny wydział. Z tych czynności powstawał wykonywany w trzech egzemplarzach protokół spisany na kilku, kilkunastu, a najczęściej kilkudziesięciu stronach. Jeden z nich przeznaczony był dla GIM, drugi dla dyrektora odpowiedniego departamentu, trzeci dla naczelnika kontrolowanego wydziału⁶³. Sporządzany był według pewnego schematu, obejmującego: dane personalne kontrolujących i kontrolowanego, stan kadrowy i organizacyjny wydziału, sprawy dyscyplinarne jego funkcjonariuszy, stan realizacji zadań zakresowych, planowanie pracy, nadzór położony nad realizacją zadań, współpracę z innymi komórkami organizacyjnymi, zabezpieczenie tajemnicy państwowej i służbowej, wykorzystanie sprzętu biurowego, kwaterunkowego i specjalistycznego, wnioski i zalecenia⁶⁴. Najistotniejszy był fragment poświęcony działalności merytorycznej, oczywiście różny w odniesieniu do poszczególnych wydziałów, ale także wykazujący pewne podobieństwa; np. dla jednostek operacyjnych były to takie zagadnienia jak pozyskiwanie tajnych współpracowników, praca z nimi, organizacja LK (lokali kontaktowych) i MK (mieszkań konspiracyjnych), sposób prowadzenia poszczególnych kategorii spraw operacyjnych, gospodarka funduszem „O”. Obowiązkiem kontrolującego było również po-

⁶¹ Z reguły pomijano działalność Inspektoratu Ochrony Funkcjonariuszy i Wydziału Finansowego lub komórek, które krótko przed kompleksową kontrolą były poddane jakiejś kontroli specjalistycznej, o czym informowano w sprawozdaniu. Zob. np. AIPN, 032/179, Sprawozdanie B-00478/85 z kontroli kompleksowej WUSW w Gdańsku, sierpień 1985 r., k. 47. Teoretycznie kontrolą (również wojewódzkich wydziałów inspekcji) powinny być objęte wszystkie wydziały; tak przynajmniej pisał 16 II 1984 r. (B-0108/84) kierownik GIM do szefów WUSW; AIPN, 032/83, k. 22. Nie natrafiono na ślad wskazujący na kontrolę przez GIM inspektoratów II (np. w Krakowie), jednak w tym wypadku nie było żadnej wzmianki, iż tych komórek kontrola nie objęła. Skądinąd wiadomo, że Wydział Inspekcji w Nowym Sączu dokonał w 1987 r. kontroli miejscowego Inspektoratu II. Zob. F. Musiał, *Funkcjonowanie SB w województwie nowosądeckim w latach 80. w świetle kontroli wewnętrznych* [w:] *Strażnicy sowieckiego imperium. Urząd Bezpieczeństwa i Służba Bezpieczeństwa w Małopolsce 1945–1990*, red. F. Musiał, M. Wenklar, Kraków 2009, s. 552.

⁶² AIPN, 032/74, Pismo z 28 II 1984 r. dyrektora Biura „C” do zastępcy kierownika GIM płk. D. Orzechowskiego z planem kontroli Wydziału „C” w WUSW w Bydgoszczy, k. 30; podobne pismo dyrektora Biura „W” zob. *ibidem*, k. 31. Punkty do ramowych planów kontroli zob. AIPN, 1585/10789/CD, k. 3–5.

⁶³ Protokoły były przepisywane przez funkcjonariuszy kontrolowanych wydziałów, po czym kierownictwo WUSW przysyłało jeden lub dwa egzemplarze – to zmieniało się w czasie – do GIM, który odsyłał jeden egzemplarz dyrektorom odpowiednich departamentów. Korespondencja odnośnie do spraw technicznych związanych z przekazywaniem protokołów w 1988 r. zachowała się w materiałach dotyczących kontroli kompleksowej w Skierniewicach. AIPN, 032/296, t. 2, b. p.

⁶⁴ AIPN, 1585/10789/CD, Ramowy plan kontroli, k. 10. Na dokumencie brak daty i akceptacji, ale można przypuszczać, iż został zatwierdzony, na co wskazuje układ zachowanych sprawozdań.

danie (w miarę możliwości) przykładów błędów, niedociągnięć, ale także osiągnięć w działaniach ocenianego wydziału.

Kolejny etap stanowiło sporządzenie sprawozdania, dokumentu stanowiącego kompilację informacji zawartych w protokołach, o podobnej do nich budowie wewnętrznej, zazwyczaj opracowanego na ponad stu stronach. Podpisywał je kierownik zespołu kontrolnego – był nim któryś z zastępców kierownika GIM lub naczelnik jednego z wydziałów – oraz szef WUSW. Jeden egzemplarz trafiał do Głównego Inspektoratu, drugi pozostawał w kontrolowanej jednostce.

Następnie kierownik GIM przedkładał ministrowi: wyciąg ze sprawozdania, tj. kilku, niekiedy kilkunastostronicową informację, w której przy omawianiu poszczególnych zagadnień znajdowały się odsyłacze do konkretnych stron sprawozdania, samo sprawozdanie, wreszcie projekt pisma ministra Kiszcza do szefa WUSW z krótkim omówieniem kontroli oraz poleceniami realizacji konkretnych wniosków – w niektórych punktach uzupełnionych terminem wykonania.

Po jakimś czasie, zazwyczaj po paru miesiącach, wpływała odpowiedź szefa kontrolowanego WUSW. Na ogół chwalił się on dużym zaawansowaniem realizacji wniosków pokontrolnych, używając w tym celu m.in. sztuczek statystycznych. I tak np. szef w Płocku płk Tadeusz Dutkiewicz donosił, iż od czasu kontroli, tj. od 1 października 1985 r. do 30 czerwca 1986 r., SB pozyskała 180 tajnych współpracowników. Jedyne z załącznika można dowiedzieć się, że liczba ta obejmuje rejestrowanych nie tylko przez poddane kontroli GIM wydziały WUSW (te pozyskały 97 osób), ale też przez urzędy rejonowe⁶⁵. Niewykluczone, iż podobnie postąpili szefowie w Bielsku-Białej. Pułkownik Stanisław Nowak poinformował, iż od czasu kontroli podległa mu SB pozyskała 290 TW, nie precyzując, czy liczba ta dotyczy jedynie wydziałów WUSW, czy obejmuje również „dorobek” podległych RUSW⁶⁶.

Niekiedy, zazwyczaj po dwóch latach, następowała kontrola sprawdzająca (używano również określenia: „rekontrola”), której materiały tworzone były tak samo, jak przy kompleksowej, tyle że w znacznie mniejszym zakresie⁶⁷.

Efekty siedmiu pierwszych kontroli były tematem posiedzeń kierownictwa MSW w 1985 r.⁶⁸, po czym pismo omawiające te efekty wystosował do kierowników WUSW minister Kiszcza⁶⁹.

⁶⁵ AIPN, 032/190, Pismo nr K-00288/86 z 14 V 1986 r. szefa WUSW w Płocku płk. T. Dutkiewicza (Dutkiewicza) do ministra C. Kiszcza, b.p.

⁶⁶ 290 TW w ciągu 7 miesięcy daje przeciętną 41,4 na miesiąc. Dla objętych kontrolą uprzednich dwunastu miesięcy liczba ta wynosiła 322 TW, co daje dużo niższą przeciętną pozyskań, niecałe 27 na miesiąc. AIPN, 032/204, Pismo nr B-00180/86 z 28 VIII 1986 r. szefa WUSW w Bielsku-Białej płk. S. Nowaka do ministra C. Kiszcza oraz s. 20 Sprawozdania z kontroli kompleksowej WUSW w Bielsku-Białej, b.p.

⁶⁷ AIPN, 032/220 oraz AIPN, 032/236 – materiały kontroli sprawdzających w Kaliszu i Katowicach.

⁶⁸ AIPN, 1585/205/CD, Protokół posiedzenia kierownictwa MSW w dniu 27 II 1985 r., k. 96–95. Omawiano wyniki ubiegłorocznych kontroli kompleksowych w Bydgoszczy, Łodzi, Kaliszu, Lublinie, Krakowie, Jeleniej Górze i Wrocławiu. Materiały rozsyłano członkom tego gremium sukcesywnie od maja 1984 r. AIPN, 1585/204, k. 49, 62, 76, 93, 109.

⁶⁹ AIPN, 1585/205/CD, Pismo nr B-00280/85 z 23 III 1985 r., k. 131–134. Inny egzemplarz zob. AIPN, 1585/10788/CD, k. 49–52.

Jest oczywiste, iż dla badacza najbardziej wartościowy jest materiał pierwotny, czyli same protokoły. Tych ostatnich pozostało jednak niewiele – zachowały się jedynie z kontroli z lat 1988 i 1989: obejmują 16 WUSW, każdego z nich dotyczy 6 do 8 tomów. Tylko sporadycznie dla kilku innych województw pozostały protokoły kontroli niektórych wydziałów z okresu wcześniejszego. Dysponujemy natomiast sprawozdaniami z kontroli wszystkich WUSW.

Wiarygodność dokumentacji kontroli kompleksowych – uwagi ogólne

Na ile wiarygodne są wspomniane dokumenty? Czy ich twórcy mogli powiedzieć prawdę i czy powiedzieć ją chcieli? Łatwiejsza, choć też nie do końca jednoznaczna, jest odpowiedź na pierwsze pytanie.

Kontrolę prowadzili funkcjonariusze GIM oraz oddelegowani przez jednostki merytoryczne. W zasadzie powinni być pracownikami o dużym doświadczeniu, na co wskazuje wymóg kierownika GIM, by kontrolujący zajmowali stanowisko nie niższe niż starszy inspektor⁷⁰. Wydaje się, że jednostki MSW do zadań kontrolnych podeszły poważnie. Jako przykład może posłużyć stanowisko dyrektora Departamentu Gospodarki Materiałowo-Technicznej płk. Mieczysława Paterskiego, który zaproponował zwiększenie do pięciu liczby funkcjonariuszy przeznaczonych do udziału w kontroli, motywując to faktem, iż kierowana przezeń jednostka ma tak różnorodny zakres działania, że badanie pracy wydziału przez mniejszą liczbę pracowników (GIM proponował dwóch) nie przyniesie pogłębionego obrazu jego pracy⁷¹. Dezyderat został spełniony – z wykazów uczestników kontroli wynika, iż niektóre departamenty delegowały do niej po kilka osób⁷². Z drugiej strony można wskazać przynajmniej jedno z biur, którego funkcjonariusz w jednym z protokołów pozytywnie ocenił kontrolowaną komórkę, nie zauważając występujących w niej podstawowych błędów.

Biuro „C” miało kłopoty z delegowaniem pracowników do kontroli. Złożyło się na to kilka przyczyn. Przedmiot działań jednostki był różnorodny, a z uwagi na ochronę informacji niejawnych funkcjonariusze poszczególnych wydziałów z założenia nie powinni znać szczegółów działań komórek równoległych, a zwłaszcza prowadzącego ewidencję zainteresowań czynnych – Wydziału I. W tej sytuacji właśnie osoby w nim zatrudnione, które można by zapoznać z pracą kartoteki ogólnoinformacyjnej i archiwów, wydawały

⁷⁰ AIPN, 032/74, Pismo nr B-0645/83 z 28 XII 1983 r. gen. M. Krupskiego do dyrektorów jednostek centralnych z prośbą o wytypowanie „2 funkcjonariuszy w randze starszych inspektorów, orientujących się w zagadnieniach i metodach pracy nadzorowanych przez was wydziałów, w celu uczestniczenia w realizowaniu zamierzonych kontroli kompleksowych”, k. 8. Z czasem liczba funkcjonariuszy delegowanych do kontroli przez niektóre departamenty wzrosła, np. w 1988 r., na który przypadło trzynaście kontroli, dyrektor Departamentu IV do każdej z nich wyznaczył innego pracownika. AIPN, 032/277, Terminy oraz udział w kontrolach kompleksowych, k. 13.

⁷¹ AIPN, 032/74, Pismo nr POG 029/84 z 5 I 1984 r., k. 38.

⁷² AIPN, 1585/10835, Wykazy członków zespołów dokonujących kontroli w WUSW w Częstochowie i Katowicach, b.p.; AIPN, 1585/10786, Wykazy członków zespołów dokonujących kontroli w WUSW w Poznaniu, b.p. – tu uwaga, iż „pracownicy DGMT, Inwestycji i Łączności są w większej liczbie, ale każdy z nich będzie przebywał krócej niż funkcjonariusze innych jednostek”; AIPN, 032/97, t. 6, Sprawozdanie z kontroli kompleksowej WUSW w Gorzowie Wielkopolskim, Wykaz kontrolujących z podziałem na zespoły B-pf-165/88 z 12 V 1988 r., b.p.

się naturalnymi kandydatami do wyjazdów kontrolnych. Jednak z uwagi na sfeminizowanie jego załogi dyrektor zdecydował się wyznaczyć pracowników spoza tego wydziału⁷³, których zapewne nie wprowadzono w najgłębsze tajniki ewidencji. W efekcie, w raporcie z kontroli możemy przeczytać o dobrej, wykonywanej zgodnie z przepisami, pracy Sekcji „C” Wydziału Zabezpieczenia Operacyjnego WUSW w Siedlcach⁷⁴. W rzeczywistości jednostka ta naruszała podstawową zasadę prowadzenia jednego z najistotniejszych dokumentów ewidencji, a mianowicie dziennika rejestracji zainteresowań czynnych, wpisując w nim nazwiska osób rejestrowanych⁷⁵, co znakomicie ułatwia pracę badaczowi, ale z punktu widzenia ochrony informacji niejawnych było karygodnym błędem⁷⁶.

Fakt, że po kontroli sposób prowadzenia dokumentacji nie uległ zmianie, wyklucza przypuszczenie zaistnienia pozamerytorycznych przyczyn nieopisania w protokole istniejącej sytuacji. Dokonujący kontroli funkcjonariusz Biura „C”, zatrudniony w jego Wydziale III, na co dzień miał do czynienia z odmienną dokumentacją, a mianowicie z dziennikami archiwalnymi, w których nazwiska podawano. Podczas kontroli nie zwrócił więc uwagi na niezgodne z przepisami wpisywanie personaliów do dziennika rejestracyjnego – być może nawet nie wiedział, że tak postępować nie wolno.

Znacznie trudniej jest odpowiedzieć na pytanie, czy kontrolujący chcieli przedstawić prawdę. Na opis odbiegający od rzeczywistości mogło wpływać wiele czynników. Przede wszystkim nie jest jasne, czy szef zespołu kontrolnego przed przystąpieniem do czynności nie otrzymywał jakiegoś ustnego polecenia lub raczej sugestii ustalającej kierunek kontroli (np. znaleźć argumenty do zmiany szefa WUSW lub wprost przeciwnie, wiedział, iż kontrolowany cieszy się zaufaniem ministra i nie byłoby bezpiecznie przesadzić w krytyce kierowanej przezeń jednostki)⁷⁷. Odpowiednie nastawienie szef grupy mógł

⁷³ Długi i częsty (około pięć razy w roku) pobyt poza domem kobiet, które – zważywszy wysokie stanowiska wymagane od uczestników kontroli – były już najczęściej matkami, zapewne powodował, iż broniły się one przed wyjazdami. Świadczą o tym m.in. wykazy członków zespołów dokonujących kontroli w WUSW w Częstochowie i Katowicach, w których na 68 (odpowiednio 82) osób znajdowały się tylko 2 kobiety. AIPN, 1585/10835, b.p. O problemach Biura „C” z wytypowaniem kontrolerów zob. też AIPN, 032/74, Pismo nr OM-1192 z 31 XII 1984 r. dyrektora K. Piotrowskiego, k. 29. Zgłasza w nim do kontroli m.in. ppłk. Jana Żubera z Wydziału II (kartoteka ogólnoinformacyjna) oraz mjr. Janusza Szynkielewskiego z Wydziału III (archiwum operacyjne) – tylko inspektora; później do grupy tej dodano kpt. Jerzego Pieniżka, również inspektora z Wydziału III; tak więc żaden z nich nie był pracownikiem Wydziału I.

⁷⁴ AIPN, 032/249, Sprawozdanie z kontroli WUSW w Siedlcach w kwietniu 1987 r., b.p.: „Sekcja «C» prawidłowo realizuje zadania wynikające z zarządzeń [...] 079/72 [...] w zakresie ewidencji, rejestracji”.

⁷⁵ AIPN, Dzienniki rejestracyjne WUSW w Siedlcach (pomocze ewidencyjne).

⁷⁶ Wspomniane wpisywanie zwiększyło liczbę pracowników ewidencji mających pełną wiedzę o zainteresowaniach czynnych SB, w tym o agenturze. Każdy z nich, mający choćby jednorazowy kontakt z dziennikiem (np. podczas zastępstwa chorej koleżanki) mógł poznać nazwiska wszystkich osób współpracujących z miejscową SB lub przez nią rozpracowywanych. Trzeba jednak pamiętać, iż w dużych wydziałach „C” taki błąd w prowadzeniu dziennika skutkowałby nieuzasadnionym dostępem do informacji kilku funkcjonariuszek, w małych Siedlcach – prawdopodobnie dotyczyło to jednej lub dwóch osób.

⁷⁷ AIPN, 1595/786, b.p. Ze sprawozdania dyrektora Jerzego Karpacza z konsultacji z szefem WUSW w Ciechanowie Stanisławem Koebecke z 27 III 1985 r. wynika, że ten ostatni zaproponował zmianę struktur urzędów wojewódzkich (m.in. ograniczenie liczby stanowisk kierowniczych) i aktywnie uczestniczył w eksperymencie wprowadzenia propozycji w życie. Bliższa współpraca z centralą mogła pozytywnie

zasugerować członkom zespołu, miał też możliwość zaakcentowania – w zależności od potrzeb – elementów negatywnych lub pozytywnych z protokołów w trakcie opracowania sprawozdania⁷⁸. Zupełnie inne powody mogły kierować „upiększaniem” rzeczywistości przez konkretnych członków zespołu kontrolnego. Znajomość z kontrolowanym (kolega ze szkoły w Legionowie) lub jego troska o uprzyjemnienie czasu wolnego kontrolera (trzytygodniowy pobyt poza domem rodził różne pokusy) mogły być czynnikiem istotnie wpływającym na obraz pracy wydziału przedstawiony w protokole. Czasami kontrolujący wskutek swojego zachowania był wręcz uzależniony od kontrolowanego⁷⁹. Niekiedy obłaskawianie uczestników kontroli przybierało charakter zorganizowany. W Opolu podczas ich pobytu, w miejscu zakwaterowania większości członków ekipy kontrolnej – w OW w Turawie, zorganizowano kiermasz artykułów „trudno dostępnych na rynku”, m.in. pochodzących z Pewexu⁸⁰.

Trzeba pamiętać, że kontrolujący miał duże możliwości rozłożenia blasków i cieni bez ściągnięcia na siebie podejrzeń ze strony szefa zespołu kontrolnego – stwarzała je metoda pracy. Do rzadkości należały sytuacje, gdy badano dokumentację wszystkich spraw jaskiej kategorii⁸¹. Zazwyczaj jest to kilkanaście do 40 proc. teczek⁸², co oznaczało

rzutować na ocenę pracy tego WUSW. Koebcke był jedynym szefem WUSW, który wszedł w skład powołanej w 1983 r. komisji zajmującej się usprawnieniem struktury organizacyjnej w resorcie. AIPN, 1585/203/CD, k. 173–176.

⁷⁸ Ten element trzeba uwzględnić zwłaszcza w sytuacji, gdy same protokoły nie zachowały się, a więc brakuje materiału porównawczego.

⁷⁹ AIPN, 032/169, t. 3, Materiały dotyczące wyników sprawdzenia zarzutów w stosunku do kierownictwa WUSW w Chełmie z 1984 r., b.p. Oficer z Biura Ruchu Drogowego KG MO w restauracji „napastował” (informacje o wydarzeniu są sprzeczne, a ustalenie, jak daleko posunęło się „napastowanie”, nie jest istotne dla niniejszych wywodów) dwie młode dziewczyny. Po interwencji patrolu MO rodzice jednej z nich złożyli zawiadomienie do prokuratury (być może skargę do WUSW). W tej sytuacji właśnie kontrolowany przez wymienionego oficera – zastępcą naczelnika miejscowego Wydziału Ruchu Drogowego – zwrócił się do rodziców „o wycofanie sprawy”, ktoś z WUSW próbował interweniować przez kuratorium (dziewczyny były przedszkolankami). Na marginesie warto dodać, iż urząd obiecał rodzinie swego rodzaju łapówkę: wcześniejszy zwrot kuzynowi prawa jazdy, odebranego przez kolegium za prowadzenie samochodu po spożyciu alkoholu. *Ibidem*, Oświadczenie zastępcy naczelnika WRD w Chełmie z 23 V 1984 r., b.p.

⁸⁰ AIPN, 032/232, Notatka służbowa z 12 II 1987 r. funkcjonariusza Zarządu Polityczno-Wychowawczego mjr. J. Jarosza, członka zespołu kontrolnego powołanego w celu zbadania prawdziwości zarzutów anonimu podpisanego „pracownicy WUSW w Opolu” na kierownictwo miejscowego urzędu, b.p. Autor notatki nie był zbyt dociekliwy. Nie wniknął, czy formalnie przeznaczone dla wszystkich funkcjonariuszy kiermasz praktycznie był dla nich dostępny, nie próbował skontaktować się z szeregowymi pracownikami, natomiast przeprowadził rozmowę z zastępcą szefa ds. administracyjno-gospodarczych, przeciw któremu przede wszystkim był skierowany anonim. Stwierdzał m.in.: „W ocenie kierownictwa PGH «Konsumy» frekwencja na kiermaszu nie dopisała...”, uzupełniając uwagę, iż „w ocenie kierownictwa WUSW w Opolu, OW w Turawie i PGH «Konsumy» zachowanie się członków ekipy kontrolnej GIM na terenie OW było wzorowe”. Konkludował, iż celowość zorganizowania kiermaszu budzi zastrzeżenia. Anonimowych zarzutów pod adresem ekipy kontrolnej *de facto* nie badano, ograniczając się do pobrania oświadczeń od niektórych jej uczestników. AIPN, 032/266, b.p.

⁸¹ AIPN, 032/334, t. 1, Protokoły kontroli kompleksowej wydziałów operacyjnych SB WUSW w Białej Podlaskiej w 1989 r.: Protokół kontroli Wydziału II – zbadano wszystkie sprawy (16); AIPN, 032/308, t. 5, Protokoły kontroli kompleksowej WUSW w Pile, Wydziały II–VI oraz Śledczy [dotyczące działalności w 1987 r. i I poł. 1988 r.], 1989 r.: Protokół kontroli Wydziału VI, k. 144. Skontrolowano wszystkie 3 sprawy operacyjnego rozpracowania (SOR) prowadzone przez tę komórkę. Wynika stąd, że tego rodzaju możliwości istniały jedynie przy kontroli niewielkich WUSW.

konieczność dokonania wyboru. W protokołach pojawiają się informacje o zastosowaniu metody losowej lub reprezentatywnej. Należy zaznaczyć, iż pierwszego z tych określeń używano błędnie, czego dowodzą takie sformułowania, jak: „teczki TW wybrano losowo”, „koncentrując się na jednostkach pozyskanych od 1984 r.” i „przeglądając od 1 do 3 teczek prowadzonych przez każdego pracownika”⁸³. Metoda reprezentatywna, aczkolwiek całkowicie uzasadniona, pozwalała dokonać nie zawsze obiektywnego wyboru.

Wiarygodność dokumentacji kontroli kompleksowych – techniki „naciągania” wyników kontrolowanych

Zarówno szef zespołu, jak i jego członkowie mieli dużą możliwość kształtowania obrazu odpowiednio WUSW lub konkretnego wydziału poprzez akcentowanie lub pomijanie niektórych zjawisk. I – jak się wydaje – jeśli nie było szczególnych zaleceń (sugestii?), starali się być „wrozumiałymi” wobec kontrolowanych i upiększać ich osiągnięcia. Poszlak wskazujących taką postawę jest wiele, poniżej kilka przykładów.

Jeżeli w okresie podlegającym kontroli pracował funkcjonariusz, który przed jej rozpoczęciem odszedł już z wydziału, błędy przypisywano jemu. Kpt. Bogusław Łagun po ukończeniu kursu KGB w Moskwie został zastępcą naczelnika Wydziału II WUSW w Pile. Gdy jego siostra nie wróciła do kraju z Berlina Zachodniego, w czerwcu 1988 r. przeniesiono go na inne stanowisko. W tym stanie rzeczy trudno bez zastrzeżeń uwierzyć zawartej w protokole informacji, że to właśnie w sekcjach, za które on odpowiadał bezpośrednio – i tylko w nich – nadzór był niewystarczający⁸⁴. Podobnie w sprawozdaniu z kontroli w Bielsku-Białej, w którym najbardziej surowo oceniono Wydział III, zarzucając mu posiadanie ponad 120 TW tzw. statystycznych (czyli w zasadzie nieprzekazujących informacji o wartości operacyjnej), kilkanaście faktycznie niewykorzystywanych LK, liczne błędy w prowadzeniu agentury i spraw. Zaznaczono jednak, iż z objęciem stanowiska przez obecnego naczelnika sytuacja zmienia się na lepsze⁸⁵.

Jedną z metod stanowiło dopisywanie komentarza niezgodnego z danymi liczbowymi.

W Wydziale II WUSW w Ciechanowie w okresie podlegającym kontroli (rok 1987 i pierwsza połowa następnego) stale spadała liczba agentury: 1 stycznia 1987 r. było 134 TW, 31 grudnia 1987 r. – 118, 30 czerwca 1988 r. – 107. Na dodatek ani razu w tym czasie nie wykonano planu pozyskań. Protokół zawiera te dane, ale uzupełnia je konkluzja:

⁸² Np. w Krakowie w Wydziale II – 75 z 425 teczek TW; w Kielcach w Wydziale VI – 30 ze 155, Wydziale IV – 38 ze 180; w Pile w Wydziale IV – 42 z 77, Wydziale VI – 26 z 67; w Radomiu w Wydziale III – 55 ze 153. Jeśli chodzi o sprawy: w Krakowie w Wydziale II – 7 z 39 SO, 6 z 13 SOR, w Wydziale III – 7 z 39 SO, 5 z 22 SOR; w Kielcach w Wydziale II – 10 z 17 SO, Wydziale III – 6 z 16 SO; w Pile w Wydziale II – 3 z 10 SO, 8 z 14 SOS, w Wydziale IV – 14 z 14 SO. AIPN: 032/313, t. 2 (Kielce), 032/318, t. 4 (Kraków), 032/308, t. 5 (Piła), 032/336, t. 1 (Radom).

⁸³ AIPN, 032/318, t. 4, Protokół kontroli Wydziału II w Krakowie. Zob. też: AIPN, 032/308 k. 93, 107. W protokole kontroli Wydziału V w Pile użyto sformułowania „reprezentatywna kontrola wybranych losowo” dwóch, trzech teczek każdego pracownika.

⁸⁴ AIPN, 032/308, t. 5, k. 27.

⁸⁵ AIPN, 032/204, k. 21–36. W sprawozdaniu wyraźnie stwierdzono: „Nadmienić należy, że nowe kierownictwo Wydziału III zobligowało pracowników do usunięcia tych uchybień” (s. 24). Podano również, iż 133 spośród 248, tj. ponad 61 proc. agentury, stanowili TW „statystyczni” (s. 29) oraz że 13 LK utrzymywano w celach statystycznych (s. 32).

„Uznać można, że w aktualnej sytuacji kadrowej (brak zastępcy naczelnika, 3 funkcjonariuszy jest w służbie przygotowawczej, w tym 2 bez przeszkolenia zawodowego) rozłożenie agentury wśród pracowników kształtuje się właściwie, uwzględniając ich staż pracy i doświadczenie”⁸⁶. Podobnie było w sprawozdaniu z kontroli WUSW w Radomiu: 1 stycznia 1984 r. wydziały operacyjne SB dysponowały 629 TW, dziewięć miesięcy później – 596, co skomentowano uwagą: „Praca na odcinku pozyskań nowych TW prowadzona była aktywnie i efektywnie, zwłaszcza w 1984 r.”⁸⁷.

Taką technikę stosowano nie tylko przy sprawach agentury. W protokole kontroli Wydziału III w Kielcach (styczeń 1989 r.) w informacjach o sprawach kadrowych i dyscyplinarnych można przeczytać, iż spośród 26 funkcjonariuszy tej jednostki, 3 ma skłonności do naruszania dyscypliny, 1 wymaga nadzoru „z powodu do tendencji niewłaściwego realizowania zadań i dokumentowania przebiegu i efektów pracy operacyjnej”, 1 został wydalony, wobec 3 stwierdzono niepełną przydatność do służby, 1 został ukarany upomnieniem, a z 9 przeprowadzono rozmowy profilaktyczno-ostrzegawcze. Dalej jednak znajduje się konkluzja, że od listopada 1985 r., tj. od objęcia stanowiska przez (pełniącego funkcję w czasie kontroli) naczelnika Mariana Adamczyka, nastąpiła wyraźna poprawa⁸⁸. Jeśli ostatnie zdanie byłoby prawdziwe, to wprost trudno sobie wyobrazić stan wydziału przed rokiem 1985!

Inna z metod to manipulowanie statystyką. Jednym ze wskaźników obowiązkowo podawanym w raportach było wskazanie, ilu TW przypada na jednego... I tu zaczynają się problemy. Nie wiadomo bowiem, czy chodziło o pracownika wydziału, czy tylko tych jego funkcjonariuszy, którzy pracowali operacyjnie. Oczywiście można było podawać każdą z tych wersji, ale wyraźnie wskazując, którą się wybiera. Tymczasem w protokole kontroli Wydziału II WUSW w Krakowie – skądinąd jednym z najbardziej krytycznych spośród wszystkich, z jakimi się zetknąłem – podano 12 TW na funkcjonariusza. Z porównania ogólnej liczby TW znajdujących się na stanie wydziału (427) z liczbą zatrudnionych tam funkcjonariuszy (faktycznie 42, etatów 48) wynika, iż na jednego z nich przypada 10,2 TW. Tak więc uwzględniono zapewne jedynie pracujących operacyjnie, ale tego już nie podano⁸⁹. W protokole kontroli Wydziału VI WUSW w Pile wyliczono średnią na jednego „obsługującego” TW, co pozwalało pominąć pracowników operacyjnych, którzy agentury nie prowadzili⁹⁰. Najczęściej podnoszono średnią, odliczając źródła prowadzone przez mające zazwyczaj na swoim koncie mniej TW kierownictwo wydziałów i analityków⁹¹. W sytuacji, gdy statystyka jest niekorzystna, często tego faktu nie komentowano⁹², zadowolając się umieszczeniem w zaleceniach punktu nakazującego zwiększenie liczby TW.

⁸⁶ AIPN, 032/305, t. 6, k. 25. Należy przypuszczać, że odbiorca kartkujący informację, raczej przeczytał uwagi, a nie zagłębiał się w dane liczbowe.

⁸⁷ AIPN, 032/235, b.p. (s. 18 mps.).

⁸⁸ AIPN, 032/313, t. 2.

⁸⁹ AIPN, 032/318, t. 4.

⁹⁰ AIPN, 032/308, t. 5, k. 137.

⁹¹ Na przykład: protokół kontroli Wydziału III w Kielcach – tu odliczono również funkcjonariusza chorego i dwóch, którzy odeszli do szkół resortowych (AIPN, 032/313, t. 2); protokół kontroli Wydziału III w Krakowie (AIPN, 032/318, t. 4); protokół kontroli Wydziału III w Pile (AIPN, 032/308, t. 5).

⁹² AIPN, 032/101, Sprawozdanie z kontroli kompleksowej w Kaliszu w 1984 r., b.p.; AIPN, 032/220, Sprawozdanie z kontroli sprawdzającej w Kaliszu w 1986 r., b.p.; AIPN, 032/235, Sprawozdanie z kontroli kompleksowej w Radomiu w 1986 r., b.p.

Swojego rodzaju rekord ustanowił L. Wicherkiewicz w protokole kontroli Wydziału III w Jeleniej Górze w 1989 r. Po uwagach podkreślających dynamikę wzrostu agencji w roku 1987, popartych zestawieniem na 31 grudnia lat 1988 i 1983 – odpowiednio 195 do 96 TW – poinformował o poddaniu kontroli 53 ze 163 TW znajdujących się na stanie wydziału w dniu rozpoczęcia kontroli, tj. 8 maja 1989 r.⁹³ Tak więc pominął milczeniem fakt, iż w ciągu czterech miesięcy poprzedzających kontrolę liczba TW spała o 32, tj. 16,4 proc.

Na wyraźną chęć statystycznej „poprawy” wyników wskazuje zamieszczona poniżej tabela, obrazująca liczbę źródeł i spotkań funkcjonariuszy Wydziału V w Pile. Jej kolumny 1–4 stanowią fragment większego oryginalnego zestawienia, zamieszczonego w protokole kontroli wydziału⁹⁴. Natomiast kolumna 5 to obliczony przez autora artykułu autentyczny wskaźnik spotkań. Uzyskuje się go, dzieląc liczbę spotkań (kolumna 3) przez liczbę źródeł (kolumna 2) pomnożoną przez 12 (miesiące). Dane z wierszy 3, 5, 17 i 18 wskazują, iż autorzy tabeli wiedzieli, jak wylicza się omawiany przez nich miesięczny wskaźnik spotkań. Jednak w pozostałych wierszach podano go błędnie; trudno jednoznacznie powiedzieć, czy była to kwestia techniczna (błąd rachunkowy lub maszynistki), czy też zabieg świadomy, na co wskazywałby fakt, że wskaźnik ten jest zawsze zawyżony. Szczególnie istotna różnica występuje w wierszach 7, 11, 14, 15 oraz w pozycji: „Razem”. Dla stosowanych wówczas ocen istotne było bowiem, czy liczba spotkań oscyluje wokół jednego w miesiącu, jest w sposób istotny mniejsza lub większa. W przywołanych wyżej przypadkach liczba ta jest mniejsza, podczas gdy z obliczeń zamieszczonych w protokole wynika, iż funkcjonariusze spotykali się z TW częściej niż raz w miesiącu.

Rozważając możliwość świadomego sfałszowania danych, należy wziąć pod uwagę fakt, iż oryginalna tabela zawierała 10 kolumn, więc dość prawdopodobne było założenie autora, że zwierzchnicy nie będą przemęczać się śledzeniem liczb, a tym bardziej sprawdzaniem poprawności obliczeń, zadowolając się najwyższym ogólnym wskaźnikiem (1,24 zamiast faktycznego 0,96)⁹⁵.

Za bardziej wyrafinowany sposób poprawiania statystyki należy uznać dobór teczek TW. I tak np. w trakcie przeprowadzonej w 1989 r. kontroli Wydziału II WUSW w Krakowie skoncentrowano się „na jednostkach pozyskanych od 1984 r.”, a więc pracujących stosunkowo lepiej⁹⁶. W tym samym roku w Wydziale III-1 w Szczecinie dysponującym 400 TW, wybierając tecki do kontroli pominięto 72 (tj. 18 proc.) dotyczące źródeł przewidywanych do przekazania innym jednostkom (17) lub eliminacji (55)⁹⁷. W styczniu 1988 r. kontrolujący Wydział IV w Krośnie spośród 95 znajdujących się na jego stanie

⁹³ AIPN, 032/327, t. 2, Sprawozdanie z kontroli Wydziału III w Jeleniej Górze, k. 11–13.

⁹⁴ AIPN, 032/308, t. 5, k. 106.

⁹⁵ Należy pamiętać, iż podawany wskaźnik w ogóle jest dość wątpliwy. Nie uwzględnia źródeł w danym roku wyeliminowanych, co działało na korzyść funkcjonariuszy, gdyż w ostatnim okresie przed eliminacją spotkań na ogół nie odbywano. Z kolei na ich niekorzyść wpływało uwzględnianie TW pozyskanych w końcu roku, z którymi siłą rzeczy odbyto mniej spotkań.

⁹⁶ AIPN, 032/318, t. 4. Bardzo wielu TW wbrew oficjalnym danym SB zostało zwerbowanych wskutek strachu przed tą służbą bądź dla osiągnięcia konkretnej, często jednorazowej (np. otrzymanie paszportu) korzyści. Po pewnym czasie pod różnym pretekstem unikali spotkań lub odmawiali współpracy. Stąd badanie niedawno pozyskanych dawało wyższą od przeciętnej częstotliwość spotkań.

⁹⁷ AIPN, 032/330, t. 2, Protokół nr B-00195/85 kompleksowej kontroli Wydziału III-1 WUSW w Szczecinie, 30 VI 1989 r., k. 77.

Liczba źródeł i spotkań funkcjonariuszy Wydziału V WUSW w Pile w 1987 r.

Funkcjonariusz	Liczba źródeł	Liczba spotkań	Wskaźnik miesięczny w sprawozdaniu	Wskaźnik miesięczny faktyczny
<i>1</i>	<i>2</i>	<i>3</i>	<i>4</i>	<i>5</i>
1) kpt. R. Bartnicki	2	30	1,25	1,25
2) kpt. H. Juszcak	3	20	0,80	0,55
3) por. J. Skrzypiec	2	33	1,37	1,37
4) por. P. Spychalski	10	152	1,54	1,27
5) kpt. R. Borysionek	2	29	1,81	1,21
6) ppor. M. Skonieczny	3	40	1,47	1,09
7) ppor. S. Cierpiszewski	13	145	1,16	0,93
8) st. szer. M. Pochylski	7	86	1,53	1,03
9) ppor. Z. Serafin	12	97	0,67	0,66
10) plut. J. Nakielski	5	61	1,47	1,02
11) st. szer. J. Gawęł	9	81	1,24	0,75
12) kpr. J. Ciołek	6	76	1,25	1,06
13) st. szer. S. Bajerski	9	86	0,95	0,79
14) ppor. T. Pacanowski	14	148	1,27	0,88
15) st. kpr. P. Michalak	14	133	1,18	0,79
16) chor. Z. Serwacki	13	170	1,20	1,09
17) kpt. J. Misztal	11	179	1,35	1,36
18) por. J. Czerniak	[9]	93	0,85	0,86
Razem	144	1659	1,24	0,96

TW wybrali „metodą reprezentacyjną” teczki personalne i pracy 43. Tak się jednak złożyło, że w tej grupie znalazły się materiały wszystkich ośmiu najbardziej aktywnych źródeł⁹⁸.

Kolejny sposób poprawiania wizerunku jednostki kontrolowanej to wybiórcze omawianie spostrzeżeń. I tak np. w sprawozdaniu z kontroli WUSW w Kaliszu w 1984 r. można przeczytać, że we wszystkich sprawach obiektowych prowadzonych przez Wydział IV znajdują się plany pracy oparte na analizie zagrożeń z roku 1983; przy omawianiu innych wydziałów taka informacja się nie pojawia⁹⁹.

Jeszcze dobitniej uwidacznia się to przy okazji uwag o tajnych współpracownikach pozyskanych na podstawie materiałów obciążających. Ta informacja to jeden z niezbędnych elementów zestawu danych o TW wymaganych w każdym protokole i sprawozdaniu. Charakterystyczna jest jednak otoczka, w jakiej ją zamieszczano. Ustęp 4 § 10 instrukcji nr 006/70 stanowił, że przy tego rodzaju pozyskaniu akceptacja musi być dokonana przez dyrektora departamentu lub zastępcę szefa KW MO ds. SB¹⁰⁰. Otóż w niektórych dokumentach znajduje się wyjaśnienie, czy zastępca szefa pozyskanie zatwierdził¹⁰¹, w innych – sprawę pomija się milczeniem¹⁰². Oczywiście może to być spowodowane brakiem precyzji sporządzającego protokół, ale również chęcią zaoszczędzenia kontrolowanemu krytycznej uwagi¹⁰³.

Następnym elementem, na który należy zwrócić uwagę, jest powierzchowność kontroli, nieumiejętność lub niechęć powiązania niektórych spostrzeżeń. Przykładowo w punkcie poświęconym ochronie informacji niejawnych w WUSW w Kaliszu znajduje się ocena, iż prowadzona jest ona prawidłowo, natomiast z badania tzw. poparcie operacyjnych w sprawie wydania paszportu wynika, iż 37,5 proc. pism w tej sprawie nie było rejestrowanych¹⁰⁴. W sprawozdaniu z kontroli we Wrocławiu użyto sformułowania, iż „w **większości ogniwi** [podkr. – A.Z.] (...) przestrzegane są w pełni zasady ochrony tajemnicy państwowej i służbowej”¹⁰⁵, być może dlatego, że z prowadzonego w tym czasie odrębnego postępowania wynika, że w Wydziale Paszportów je naruszano¹⁰⁶.

⁹⁸ AIPN, 032/282, t. 1, Protokół kontroli kompleksowej Wydziału IV WUSW w Krośnie UG-0082/88 z 21 I 1988 r., k. 72, 85, 232–235. Podobny wybór miał miejsce w trakcie kontroli tamtejszej Samodzielnej Sekcji 6, choć w tym wypadku nie podano kryterium wyboru teczek. *Ibidem*, k. 150–151, 242–243.

⁹⁹ AIPN, 032/101, b.p. (s. 20 mps.).

¹⁰⁰ *Instrukcje pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa (1945–1989)*, oprac. T. Ruzikowski, Warszawa 2004, s. 128.

¹⁰¹ Informacje o zgodzie zastępcy szefa WUSW ds. SB na werbunek pozyskanych na tej podstawie TW: w wydziałach V i VI w Kielcach – AIPN, 032/313, t. 2; w wydziałach II i III/1 w Krakowie – AIPN 032/318 t. 4; w wydziałach IV i V w Pile – AIPN, 032/308, t. 5; w wydziałach Ochrony Konstytucyjnego Porządku Państwa i Ochrony Gospodarki w Radomiu – AIPN, 032/336, t. 1. Informacja o braku takiej zgody w Wydziale III WUSW w Radomiu – AIPN, 032/336, t. 1.

¹⁰² Taka sytuacja miała miejsce na przykład w wypadku kontroli Wydziału II w Ciechanowie (AIPN, 032/305, t. 6) oraz wydziałów II i IV w Kielcach (AIPN, 032/313, t. 2).

¹⁰³ Kontrola Wydziału V w Lublinie w 1989 r. wśród 9 pozyskanych na podstawie materiałów obciążających w latach 1982–1985 wykazała 5 przypadków zatwierdzenia nie przez zastępcę szefa, lecz naczelnika. W sprawozdaniu z kontroli w 1984 r. brak wzmianki na ten temat. AIPN, 032/115, Sprawozdanie z kontroli WUSW w Lublinie w 1984 r., b.p.; AIPN, 032/325, t. 3, Protokół kontroli Wydziału V w Lublinie w 1989 r., k. 120.

¹⁰⁴ AIPN, 032/101, k. 83, 89.

¹⁰⁵ AIPN, 032/137, Sprawozdanie B-00723 z kontroli kompleksowej WUSW we Wrocławiu przeprowadzonej w dniach 3 IX – 22 IX 1984 r., b.p. (s. 121 mps.).

¹⁰⁶ AIPN, 032/145, Informacja nr KI-31/85 zastępcy kierownika grupy operacyjno-śledczej mjr. J. Janika dotycząca nieprawidłowości w pracy Wydziału Paszportów z 15 I 1985 r., b.p.

Niekiedy w jednym dokumencie znajdują się niespójne informacje. W protokole kontroli Wydziału VI w Zamościu, parę stron po krytycznym omówieniu wykorzystania 16 (spośród 69, których teczki przejrano) TW – zakończonym sugestią rozważenia celowości dalszej współpracy z uwagi na ich niechęć i/lub dostarczanie informacji o niskiej wartości¹⁰⁷ – znajduje się *passus*: „W likwidacji zagrożeń aktywnie wykorzystywano osobowe źródła informacji, tj. 193 TW i 92 KO”¹⁰⁸. Można odnieść wrażenie, iż autor przytoczonych słów zdążył zapomnieć, że znaczna liczba tych OZI nie posiada żadnej wartości operacyjnej.

Podobnie wygląda podawana we wszystkich dokumentach prezentacja obciążenia funkcjonariuszy tajnymi współpracownikami. Z protokołów wynika, że niektórzy z pracowników prowadzili ich ponad dwudziestu. Kontrolujący zwracają na to uwagę niemal wyłącznie w sytuacji, gdy taki stan dotyczy kierowników sekcji, wskazując, iż obsługa tak dużej liczby źródeł utrudnia im skoncentrowanie się na nadzorze nad pracą podwładnych¹⁰⁹.

Nie zauważono, iż nawet niepełniący funkcji kierowniczej funkcjonariusz nie jest w stanie prawidłowo prowadzić ponad dwudziestu TW. Brak tu refleksji, jak przy takiej liczbie można było spełniać inny – uznawany za ważny – wymóg pracy operacyjnej, tj. przynajmniej jedno spotkanie z TW w ciągu miesiąca. Nie powiązано też wysokiej liczby źródeł z jakością ich prowadzenia, nawet wówczas, gdy dane o tej złej jakości w protokołach się znalazły¹¹⁰.

Do powyższych rozważań należy dodać jeszcze jedną oczywistą uwagę: przedstawiony w protokole obraz pracy wydziału zależał od wiedzy, przenikliwości i rzetelności kontrolującego.

Dotychczasowe wywody skłaniają do wysunięcia kilku wniosków natury bardziej ogólnej. Materiały z kontroli kompleksowej same z siebie nie wydają się dobrym, a na pewno nie są wystarczającym źródłem do oceny pracy konkretnego WUSW. Więcej, samo porównanie protokołów czy sprawozdań z kontroli w kilku WUSW nie może stanowić wystarczającej podstawy do tezy, że wyżej oceniony faktycznie wykonywał swoje zadania lepiej od przedstawionego w gorszym świetle.

Warto jednak zwrócić uwagę na trzy typy informacji, które należy uznać za wiarygodne.

Podstawę wszelkich materiałów z kontroli stanowił protokół podpisany również przez naczelnika kontrolowanego wydziału. Trudno sobie wyobrazić – choć oczywiście nie można wykluczyć jakiejś formy nacisku (szantażu), by ten ostatni, który miał uprawnienia do zgłaszania zastrzeżeń natury merytorycznej¹¹¹, podpisywał się pod zarzutami

¹⁰⁷ AIPN, 032/312, t. 1, Sprawozdanie z kontroli Wydziału VI w Zamościu, b.p. (s. 10, 21 mps.).

¹⁰⁸ *Ibidem*, s. 13 mps.

¹⁰⁹ AIPN, 032/313, t. 2, Protokół kontroli Wydziału V w Kielcach w 1989 r., b.p.; AIPN, 032/318, t. 4, Protokoły kontroli wydziałów II, III i III/1 w Krakowie w 1989 r.

¹¹⁰ AIPN, 032/313, t. 2, Protokół kontroli Wydziału IV w Kielcach, b.p. (niski poziom pracy operacyjnej i zaniedbania w prowadzeniu dokumentacji przez kpt. Andrzeja Stępnia, mającego na koncie 22 TW, najwięcej w Wydziale); AIPN, 032/308, t. 5, k. 139–141. W protokole kontroli Wydziału VI w Pile jako przykłady niskiego poziomu pracy operacyjnej podaje się Buczaka i Krzysztofa Janickiego, którzy skądinąd mieli najwięcej TW w Wydziale.

¹¹¹ Rutynowo w ostatnim zdaniu protokołów kontroli padało stwierdzenie, iż naczelnik kontrolowanego wydziału został poinformowany o przysługujących mu uprawnieniach wynikających z § 21 ust. 5 Instrukcji z 27 I 1984 r. w sprawie szczegółowych zasad i trybu przeprowadzania kontroli w jednostkach

nieznajdującymi potwierdzenia w faktach. Tak więc dokumentacja z kontroli stanowi dobre źródło informacji o mających miejsce w praktyce działaniach niezgodnych z obowiązującymi przepisami (m.in. z teorią pracy operacyjnej), może też posłużyć jako podstawa stworzenia ich katalogu. Podobnie ma się rzecz w odniesieniu do działań przez centralę nieregulowanych. Natomiast trzeba być bardziej ostrożnym przy analizie danych ilościowych dotyczących takich sytuacji.

Pozytywne uwagi o charakterze ogólnym w rodzaju „dokumentacja LK nie budzi zastrzeżeń”, „ochrona tajemnicy prawidłowa”, „częstotliwość spotkań z TW kształtowała się różnie i wynikała z uplasowania źródeł, ich możliwości operacyjnych oraz zakresu wykorzystywania” itp. – nie mają żadnej wartości poznawczej. Natomiast posiadają ją wyrażenia typu: „Podkreślić należy, że...”, „Na wyróżnienie zasługuje fakt, że...”. W tym wypadku, nawet jeśli odniesienie tej informacji do konkretnego wydziału odbiega od prawdy (nieobiektywnie wybrano kontrolowane teczki TW, stąd wysoki procent spotkań w LK, podczas gdy w rzeczywistości był on niższy), zwrócenie uwagi na to zjawisko wskazuje, iż zdaniem kontrolującego „przeciętna krajowa” była znacznie niższa.

Drugi typ informacji ukazuje sam sposób postrzegania resortu i jego konkretnych struktur przez kontrolujących oraz dokonujące się w nim – zwłaszcza w 1989 r. – zmiany. Rzuci też światło nie tylko na faktyczną rolę SB w lokalnym aparacie władzy, lecz także postawę osób zajmujących wysokie stanowiska w administracji lub gospodarce.

Trzeci typ informacji to dane o charakterze wtórnym, które jednak nabierają dużego znaczenia wskutek masowego niszczenia (wyprowadzania poza resort) akt w latach 1989–1990. Obowiązek podawania m.in. osiągnięć kontrolowanego wydziału prowadził do umieszczania w protokołach krótkich wzmianek o cenniejszej agenturze, sposobie jej wykorzystania, miejscu pracy itd., sposobie prowadzenia wybranych spraw operacyjnych, co może przyczynić się do ustalenia niektórych TW, ich roli w poszczególnych sprawach, wyjaśnienia niektórych wydarzeń. Z kolei informacje o agenturze unikającej współpracy mogą okazać się pomocne dla osób figurujących jako TW w resortowej ewidencji.

Z uwagi na bogactwo problemów tematykę prezentacji ograniczono do jednego zagadnienia, a mianowicie dokumentowania działań SB. Kryterium wyboru stanowił fakt, iż zachowane akta stanowią podstawę pracy badaczy. Warto więc wiedzieć, jak mają się do opisywanej rzeczywistości. Trzeba jednak pamiętać, iż z punktu widzenia kontrolujących nie była to sprawa zasadnicza. Stanowiącą podstawę ich działania instrukcja do zarządzenia nr 094 z 16 grudnia 1983 r. wskazywała, że głównym celem kontroli kompleksowych miało być sprawdzenie „**podstawowych** [podkr. – A.Z.] dziedzin działalności kontrolowanej jednostki”¹¹², a więc np. pracy operacyjnej, a nie sposobu jej dokumentowania, który traktuje się jako jedną z ubocznych czynności wykonywanych w ramach tejże pracy.

organizacyjnych resortu spraw wewnętrznych będącej załącznikiem do Zarządzenia nr 094/83 z 16 XII 1983 r. ministra spraw wewnętrznych. AIPN, 657/36, k. 16.

¹¹² *Ibidem*, Instrukcja z 27 I 1984 r. w sprawie szczegółowych zasad i trybu przeprowadzania kontroli w jednostkach organizacyjnych resortu spraw wewnętrznych będąca załącznikiem do Zarządzenia nr 094/83 z 16 XII 1983 r. ministra spraw wewnętrznych (§ 7 ust. 2), k. 4.

Falszowanie dokumentacji

Śladów wyraźnego fałszowania materiałów, czyli podawania informacji nieprawdziwych w celu oszukania przełożonych dla korzyści (w tym uniknięcia kary) jednego funkcjonariusza lub ich grupy, jest stosunkowo niewiele. Pierwszy z omówionych przypadków pochodzi ze sprawy z gatunku tych, jakich służby się obawiają, tzn. z udziałem polityka.

W styczniu 1984 r. do funkcjonariusza Biura do Walki z Przystępczością Gospodarczą KG MO ppłk. Wechterowicza zgłosił się jego były informator – przedsiębiorca, notabene uważany za niezbyt szczerego, wykorzystującego kontakty z MO dla utracania konkurencji. Poinformował rozmówcę, iż ma poważne kłopoty z kielecką Izbą Skarbową. Obiecał je pomyślnie rozwiązać jeden z posłów z tamtejszego województwa, żądając za to jednominionowej łapówki, której pierwsza transza w wysokości 600 tys. zł ma zostać przekazana tego samego dnia wieczorem. Funkcjonariusz z miejsca zwrócił się z pytaniem o sposób postępowania do naczelnika wydziału, a ten do dyrektora. Dalszy przebieg wypadków nie jest jasny. Zwierzchnik jakoby kategorycznie zabronił wręczenia łapówki, ale jednocześnie nakazał zaznaczenie banknotów, które miał ze sobą zgłaszający się do komendy informator. W efekcie przedsiębiorca pieniądze te przekazał posłowi, natomiast samą sprawę w ramach resortu odesłano Departamentowi III (dotyczyła polityka), który ograniczył się do wykonania rutynowych czynności (założenie podsłuchu informatorowi). Dalszych kroków nie podjęto, a odpowiedzialność za niezrealizowanie sprawy obie jednostki przerzucały wzajemnie na siebie¹¹³. Dla niniejszego artykułu nie jest istotne, czy rzeczywiście było to skutkiem błędu, czy też ktoś w resorcie – na jakim szczeblu i dlaczego – chciał sprawę wyciszyć¹¹⁴. Warto natomiast zwrócić uwagę na jeden z elementów ujawniony w trakcie działań prowadzonych przez GIM.

W pewnym momencie ppłk Wechterowicz sporządził notatkę z propozycjami dalszego postępowania w sprawie. Na wyższym szczeblu zostały one zmienione i jako załącznik (również w formie notatki) przesłane poza Biuro; podpis autora został sfałszowany. Rozpytywany na ten temat naczelnik wydziału utrzymywał, że zmiany były nieistotne, więc nie widział powodu, by nie podpisać pod wysłaną notatką Wechterowicza¹¹⁵. Warto zwrócić uwagę, iż tego rodzaju postępowanie nie wywołało wniosku GIM o wyciągnięcie jakichkolwiek konsekwencji wobec naczelnika.

Trudno określić, jak często mamy do czynienia z sytuacją podobną do omówionej wyżej. Zmian propozycji podwładnych – co rozumiame – przełożeni dokonywali stale, natomiast nie podpisywano notatek ich nazwiskami. Prawdopodobnie dlatego bardzo wiele dokumentów jest odpersonifikowanych – znajduje się pod nimi informacja: „Opracowano w wydziale...”.

Brak materiałów nie pozwala w sposób jednoznaczny ocenić, czy w opisywanym wyżej wydarzeniu mamy do czynienia jedynie z formalnym, czy również merytorycznym fałszowaniem dokumentu. Nie budzi takich wątpliwości przykład następny.

¹¹³ AIPN, 032/99, *passim*.

¹¹⁴ *Ibidem*, k. 28. W sprawozdaniu podpisanym przez M. Krupskiego, obarczającym winą Biuro do Walki z Przystępczością Gospodarczą, jest błędny wniosek, jakoby po wręczeniu łapówki nie można było już nic zrobić (pieniądze były znaczone, pozostała jeszcze kwota 400 tys. zł), co sugerowałoby bądź chęć usprawiedliwienia Departamentu III, bądź niechęć do realizacji sprawy.

¹¹⁵ *Ibidem*, k. 49–50. Sam Wechterowicz utrzymywał, iż podpisał drugi egzemplarz przerobionej notatki.

Płk Marian Mozgawa w latach 1975–1981 rządził Komendą Wojewódzką MO w Radomiu w sposób dyktatorski, przy czym – jak to ujęto w raporcie powołanej przez Kiszczaka komisji – „nie przestrzegał, a nawet naruszał obowiązujące przepisy”¹¹⁶. Dotyczyło to m.in. gospodarki funduszem operacyjnym, którym dysponował, łamiąc podstawowe zasady Instrukcji nr 001 dyrektora Departamentu Finansowego z 2 stycznia 1970 r. I tak z pozycji 2 – „zwroty kosztów operacyjnych poniesionych przez funkcjonariuszy” – polecił rozliczać kwoty na cele konsumpcyjne w kasynie MO, posiłki w czasie narad służbowych itp. Na wszelkie upominki wręczane przez niego pobierano z kolei pieniądze w ramach pozycji 1 – „wynagrodzenie tajnych współpracowników”. Oczywiście wbrew eufemistycznemu sformułowaniu komisji o „nieprawidłowościach” Mozgawa musiał mieć świadomość naruszania prawa, w związku z czym polecił rozliczanie środków finansowych jako nagród rzeczowych TW, którzy ich *de facto* nigdy nie otrzymali¹¹⁷.

Z punktu widzenia fałszowania dokumentacji oznaczało to przede wszystkim wypisywanie fikcyjnych raportów, do czego nakłaniano szeregowych funkcjonariuszy. 28 tego rodzaju wypadków wykryła kontrola GIM, którego pracownicy podejrzewali jednak, iż było ich więcej, ale część funkcjonariuszy nie chciała się przyznać do udziału w takim procederze. Niekiedy przełożeni niezgodnie z prawdą potwierdzali swoją obecność przy wręczaniu upominków (przynajmniej raz zrobił to zastępca komendanta wojewódzkiego ds. SB ppłk Śledź)¹¹⁸. Przy rozliczaniu wydatków samego Mozgawy okazało się, że na skontrolowanych 97 jego raportów „tylko w 7 przypadkach podano inicjały rzekomych źródeł”, których wpisanie było wymagane na tego typu dokumentach¹¹⁹.

Oczywiście rodzi to pytanie o wartość dokumentacji finansowej – z pokwitowaniami łącznie. Czy „procedura” radomska lat 1975–1981 była zjawiskiem wyjątkowym, czy też typowym, występującym na różnym terenie i w różnym czasie? Rzetelna odpowiedź wymaga pogłębionych badań, jednak wiele elementów wskazuje, iż bardziej prawdopodobna wydaje się hipoteza druga.

Przede wszystkim – nawet mając świadomość, iż wzmiankowana komisja oceniająca materiały w sprawie Mozgawy była wobec niego bardzo wyrozumiała – warto zwrócić uwagę na jedno ze sformułowań zawarte w jej raporcie. W zdaniu: „Cechy charakterologiczne i styl pracy b. komendanta wojewódzkiego w Radomiu powodował, że chcąc uzyskać jak najlepsze wyniki operacyjne (...) nie przestrzegał, a nawet naruszał obowiązujące przepisy” po słowie „styl” dodano przypis: „Styl ten nie był w tym czasie odosobniony”¹²⁰. Wagę tego stwierdzenia potwierdza jeden z wniosków M. Krupskiego zawartych w notatce służbowej z 21 lipca 1981 r. Kierownik GIM proponował, by materiał ustaleniowy z badania zarzutów wobec M. Mozgawy wykorzystać na najbliższej odprawie komendantów wojewódzkich i ich zastępców ds. SB „dla uprzedzenia

¹¹⁶ AIPN, 0604/1921/CD, Raport z 24 VIII 1981 r., k. 73.

¹¹⁷ *Ibidem*, Instrukcja nr 001 dyrektora Departamentu Finansowego z 2 I 1970 r., k. 77–78; AIPN, 01254/366/CD, k. 6.

¹¹⁸ AIPN, 1585/10842/CD, Notatka służbowa GIM z 21 VII 1981 r., k. 108.

¹¹⁹ AIPN, 0604/1921/CD, k. 77. Powyższą informację uzupełniała wzmianka, iż według nowego komendanta wojewódzkiego poprzednik nie przekazał mu żadnych źródeł ani materiałów wskazujących ich istnienie.

¹²⁰ *Ibidem*, k. 73. Na ogólne krytyczne odniesienie do przywołanych lat można było sobie pozwolić, gdyż nowy minister (C. Kiszczak) objął resort niecały miesiąc przed przygotowaniem raportu.

ich o niedopuszczalności praktyk stosowanych w Radomiu”¹²¹. Gdyby postępowanie komendanta z Radomia było czymś wyjątkowym, taki wniosek nie byłby potrzebny.

Nie ma pewności, czy powyższa uwaga dotyczyła również sposobu gospodarowania funduszem operacyjnym. Faktem jest jednak, iż wykorzystywanie go np. dla celów reprezentacyjnych było w resorcie zjawiskiem powszechnym¹²². Oczywiście nie zawsze oznaczało to fałszowanie dokumentów.

Nadużyć dopuszczali się również przełożeni średniego szczebla. Za wpisywanie na pokwitowaniach sumy wyższej niż faktycznie wypłacanej TW w 1985 r. został zwolniony dyscyplinarnie ze służby zastępca naczelnika Wydziału III w Bielsku-Białej¹²³. Naczelnik Wydziału III (po raz kolejny właśnie III) w Radomiu Tadeusz Żabiński zdaniem GIM zdefraudował ok. 121 tys. zł, systematycznie fałszując pokwitowania wydatków operacyjnych od 1982 r.¹²⁴ Zwraca uwagę fakt, iż kontynuował ten proceder bezpośrednio po dokonanej w Radomiu kontroli dotyczącej m.in. nieprawidłowości w gospodarce funduszem operacyjnym przez Mozgawę. Nie można wykluczyć, iż zachętę dla Żabińskiego stanowiło łagodne potraktowanie byłego komendanta przez kierownictwo resortu¹²⁵.

Fałszowania dokumentów finansowych mogli dokonywać również szeregowi pracownicy operacyjni. O jednym z takich przypadków wspominał C. Kiszczak podczas narady tzw. aktywu kierowniczego resortu w lipcu 1984 r.¹²⁶

Latem 1992 r. jedna z osób, które znalazły się na tzw. liście Macierewicza, w mojej obecności zapoznawała się z materiałami dotyczącymi swojej współpracy z SB. Początkowe typowe zachowanie, to znaczy udawanie całkowitego spokoju i podważanie półsłówkami danych z tekstu, zmieniło się całkowicie przy lekturze zakończenia raportu oficera z informacją o kosztach spotkania w restauracji. Czytający zupełnie spontanicznie wykrzyknął: „A to sk...! On płacił! To ja płaciłem!”.

Pośrednią poszlakę, również sugerującą możliwości fałszowania rozliczeń, stanowią protokoły kontroli kompleksowych przeprowadzonych w końcowym okresie istnienia SB. W trzech z przebadanych (charakterystyczne, że wszystkie dotyczą wydziałów III)

¹²¹ AIPN, 1585/10842/CD, k. 112.

¹²² AIPN, 1585/203/CD, Materiały z posiedzeń kierownictwa MSW, 1982–1983, k. 34–35. W trakcie omawiania problemów funduszu reprezentacyjnego podczas posiedzenia kierownictwa 11 I 1982 r. dyrektor Departamentu Finansów płk A. Dusza poinformował o wykorzystywaniu funduszu operacyjnego na cele reprezentacyjne. Kiszczak zapowiedział, że z funduszu operacyjnego będzie można pokrywać wydatki na spotkania w lokalach, ale dotyczyło to tylko pracowników zajmujących stanowiska od dyrektora generalnego wzwyż. Stosowne rachunki miały przechodzić przez Gabinet Ministra. Zob. *ibidem*, k. 49. Notatka bez daty z informacją, iż w resorcie występuje tzw. fundusz dyspozycyjny wydzielony z operacyjnego, z którego korzystali kierownicy jednostek w centrali oraz komendanci wojewódzcy, KD PZPR itd. Nie istniał obowiązek szczegółowego rozliczania wydatków z tego funduszu.

¹²³ *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, t. III: 1975–1990, red. P. Piotrowski, Warszawa 2008, s. 84, przyp. 4.

¹²⁴ AIPN, 032/235, Sprawozdanie B-00883/86 ze stycznia 1986 r. z kontroli WUSW w Radomiu, k. 141–142.

¹²⁵ AIPN Ra, 038/251, t. 1, Akta osobowe; t. 2, Akta postępowania dyscyplinarnego przeciwko Tadeuszowi Żabińskiemu. Obiektywność postępowania budzi wątpliwości. Można odnieść wrażenie, iż prowadzącym je zależało na pominięciu wątków dotyczących fałszowania dokumentacji na polecenie przełożonych, w tym zatrudnionego w tym czasie w Departamencie III MSW byłego zastępcy komendanta wojewódzkiego MO w Radomiu ds. SB K. Śledzia.

¹²⁶ AIPN, 0811/42/CD, k. 40. Funkcjonariusz SB RUSW w Kraśniku, fałszując dokumenty, przywłaszczył sobie 65 tys. zł.

znajduje się informacja, iż w kosztach spotkań z TW podaje się kwoty do 300 zł (tyle mógł akceptować naczelnik wydziału, wyższą sumę – już zastępca szefa ds. SB), co przy cenach z lat 1988–1989 uznano – słusznie – za niewystarczające. Wątpliwości budzi jednak konstatacja, że „różnica pomiędzy tą kwotą a faktycznymi kosztami spotkań pokrywana jest z własnych środków pracowników”¹²⁷. Powtarzające się wielokrotnie przy omawianiu spraw kadrowych uwagi, iż występujące w latach osiemdziesiątych trudności z naborem są m.in. wynikiem zbyt niskich w porównaniu z niektórymi pracodawcami cywilnymi wynagrodzeń, jakie może zaproponować SB, wskazują, że adepci służby byli czuli na aspekt finansowy pracy. Zatem raczej trudno podejrzewać, by masowo chcieli do niej dopłacać.

Falszowanie dokumentów finansowych ułatwiał fakt, iż przełożeni nie wykazywali szczególnej staranności przy ich akceptacji. W protokole kontroli skądinąd dobrze ocenionego Wydziału V WUSW w Pile, można znaleźć uwagi wskazujące brak na notatkach adnotacji o wynagrodzeniu ze spotkań, jednoznacznej informacji, kto i za co konkretnie otrzymywał pieniądze, a także o rozliczaniu niezgodnie z pozycjami wymienionymi w § 1 Instrukcji nr 001/70 oraz ogólnie o małej staranności w raportach finansowych¹²⁸.

Przedstawione powyżej przypadki wskazują na fałszowanie dokumentacji odzwierciedlającej finansowanie osobowych źródeł informacji, co jednak w żadnym wypadku nie oznacza, iż wykazywani w materiałach jako otrzymujący pieniądze lub nagrody rzeczowe tajni współpracownicy *de facto* nimi nie byli¹²⁹.

Inaczej przedstawia się sprawa (rzekomego?) pozyskania TW „Eugeniusz” przez funkcjonariusza Wydziału IV w Kielcach. Z uwagi na rangę problemu warto przytoczyć dłuższy cytat z protokołu kontroli, w którym po informacji, iż zapoznano się z teczkami personalnymi i pracy 38 TW, stwierdzono: „Fakt przedwczesnej rejestracji przez kpt. A[ndrzeja] Stępnia w dniu 12 XII 1988 r. TW ps. «Eugeniusz», nr rej. 29041. W toku opracowania przeprowadzono 2 rozmowy, w tym pozyskaniową dnia 14 XII 1988 r. W rozmowie tej w ogóle nie poruszono problemu współpracy, kandydat jedynie wyraził zgodę na niesprecyzowaną w czasie następną wizytę kpt. Stępnia. Ponadto kpt. Stępień sporządził niezgodną z prawdą legendę z dnia 14 XII 1988 r. dot[yczącą] nawiązania kontaktu z TW, stwierdzając: «TW »Eugeniusz« przyjedzie do Kielc i zadzwoni na nr służbowy tel. 29852 i poprosi do telefonu p. Andrzeja» – żadnych uzgodnień na ten temat nie było. Rozmowy prowadzono bez podstawowej wiedzy o kandydacie”¹³⁰.

We wspomnianym fragmencie zwracają uwagę dwa elementy. Grudniowa data pozyskania wywołuje pytanie, czy rejestracja nie jest co najmniej przedwczesna, dokonana w celu poprawy statystyki przed sprawozdaniem rocznym. Wątpliwości budzi również fakt rejestracji dwa dni przed rozmową pozyskaniową.

¹²⁷ AIPN, 032/318, t. 4, Protokół kontroli Wydziału III WUSW w Krakowie; takie same uwagi w protokołach kontroli wydziałów III w Kielcach (AIPN, 032/313, t. 2) i Pile (AIPN, 032/308, t. 5, k. 56).

¹²⁸ AIPN, 032/308, t. 5, k. 127.

¹²⁹ Do takiego samego wniosku doszedł Paweł Skubisz na podstawie analizy materiałów WUBP w Szczecinie, Koszalinie i Olsztynie oraz KW MO w Szczecinie. Zob. P. Skubisz, *Falszerstwa dokumentacji operacyjnej popełnione przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa*, „Dzieje Najnowsze” 2010, nr 4, s. 50.

¹³⁰ AIPN, 032/313, t. 2, Protokół nr G-0064/89 kontroli kompleksowej Wydziału IV WUSW w Kielcach z 20 I 1989 r., s. 8–9 (żywa pagina).

Istotny jest również język, jakim specjalista GIM opisuje wydarzenie. Stępniewi stawia wprawdzie istotny dla oceny jego profesjonalizmu zarzut prowadzenia rozmowy bez podstawowej wiedzy o kandydacie, a we wnioskach nakazuje objąć jego pracę szczegółową kontrolą, jednak przedstawiając fakt ewidentnego fałszerstwa (w najlepszym razie konfabulacji) funkcjonariusza – ogranicza się do opisu i nie domaga wyciągnięcia sankcji dyscyplinarnych¹³¹.

Konsekwencje dla Stępniewa nie wydają się adekwatne w stosunku do przewinienia. Parę dni po zakończeniu kontroli, 23 stycznia, zastępca naczelnika Wydziału IV w obecności kierownika sekcji, oficera polityczno-wychowawczego oraz pracownika Wydziału Kadr przeprowadził z nim „rozmowę mobilizująco-ostrzegawczą” w związku z ujawnionymi „rażącymi uchybieniami” w wykonywaniu czynności służbowych, polegającymi na niskim poziomie pracy oraz „poważnych zaniedbaniach” w prowadzeniu dokumentacji pracy z TW. Trudno oprzeć się wrażeniu, iż sfalszowanie informacji o pozyskaniu ukryto w notatce (niewykluczone, że i w rozmowie) wśród zarzutów wprawdzie wielu, ale całym innym kalibru. W konsekwencji zlecono Stępniewi „usunięcie wymienionych braków i uchybień”¹³². Tak więc funkcjonariusz nie poniósł żadnej kary; nie obniżono mu nawet dodatku specjalnego¹³³. Można dodać, iż „szczególna kontrola” nad sprawami prowadzonymi przez kpt. Stępniewa nie wydaje się zbyt wnikliwa. Dopiero 6 lutego 1989 r. z teczką personalną TW „Eugeniusz” zapoznał się kierownik sekcji kpt. J. Stradomski, składając podpis i datę na niektórych dokumentach. Brak jakichkolwiek śladów podjęcia – po uwagach kontroli – decyzji w sprawie utrzymania kategorii rejestracji. Warto zauważyć, iż w tezcze brakuje sformalizowanych druków (poza kwestionariuszem), zatwierdzenia planu pozyskania. Ślady zapoznania się przez naczelnika wydziału z notatkami prowadzącego ograniczyły się do formułki „zapoznałem się” i dat – nie wiadomo, czy te ostatnie nie zostały sfalszowane. Charakterystyczne, że brak akceptacji przełożonego na planie pozyskania kandydata, choć jest na kierunkowym planie wykorzystania TW. Na „Legendzie dotyczącej dwustronnego nawiązania kontaktu”, której prawdziwość została zakwestionowana w protokole kontroli, znajduje się lakoniczna, niedatowana i nie podpisana uwaga: „Legendę proszę uzupełnić o wariant nawiązania kontaktu przez osoby trzecie”. Tak więc fakt, iż dokument zawiera nieprawdę i tu nie został uwidoczniiony¹³⁴.

Trzeba tu dodać, iż jest to jedyny znany autorowi artykułu dla lat osiemdziesiątych przypadek takiego sfalszowania dokumentacji operacyjnej.

Na marginesie powyższych rozważań należy jeszcze zwrócić uwagę, iż w materiałach wewnątrzresortowych pojawiają się świadomie tam umieszczone dane nieprawdziwe, których celem nie jest jednak oszukanie zwierzchników, lecz ochrona informacji

¹³¹ *Ibidem*, k. 3, 18. W ramach oceny poziomu pracy operacyjnej wymieniono Stępniewa jako jednego z dwóch źle pracujących funkcjonariuszy, pisząc o nim: „Wysoka ocena jego pracy w karcie z przeglądu kadrowego pozostaje w sprzeczności m.in. z niskim poziomem pracy operacyjnej, zaniedbaniami w prowadzeniu dokumentacji pracy z TW i opracowywania kandydatów na TW”. Tak więc i tu użyto wielu ostrych sformułowań, ale zarzut fałszerstwa nie padł.

¹³² AIPN Ki, 103/3282/CD, Notatka służbowa nr G-0111/89, k. 132. Przed kontrolą Stępniewa otrzymał same pozytywne oceny. Zob. *ibidem*, k. 123, 125–126, 128 i nn.

¹³³ Na wspomnianej notatce znajduje się odrębna adnotacja: „Co z dodatkiem specjalnym?”. Z przebiegu służby wynika, iż dodatek pozostawiono bez zmian. *Ibidem*, k. 87 (przebieg służby), 132.

¹³⁴ AIPN Ki, 004/4824, k. 20–35 (legenda – k. 34). Czytelnik te czki TW „Eugeniusz” nieznający protokołu kontroli nie ma podstaw, by domyślić się, iż zapis legendy nie odpowiada rzeczywistości.

niejawnych. Taka sytuacja ma wielokrotnie miejsce na występujących w teczkach kartach E-15 z zapisem „nie figuruje”, podczas gdy dana osoba pozostawała w zainteresowaniu jakiejś jednostki, która jednak nie chciała ujawnić tego faktu pytającemu¹³⁵. Inny typowy przykład stanowi notatka służbowa sporządzona 8 sierpnia 1978 r. przez funkcjonariusza Wydziału III-2 KS MO. W mieszkaniu jego cennego TW Apolinarego Wilka odbywały się spotkania działaczy ROPCiO; podsłuch pokojowy stworzyłby szansę poznania ich przebiegu dokładniej, niż pozwalały na to skądinąd sążniste doniesienia źródła. W związku z tym zwrócono się do Departamentu Techniki o założenie PP. Dla zachowania konspiracji w notatce przedstawiono jednak Wilka jako niebezpiecznego działacza opozycji¹³⁶.

Wyjaśnianie zarzutów stawianych Mozgawie wskazuje na jeszcze jedną grupę dokumentów, które mogły być „przerabiane” na polecenie przełożonych, a mianowicie protokoły kontroli prowadzonych przez wydziały inspekcji. W notatce służbowej „komisji generałów” z 3 września 1981 r. można przeczytać: „O niektórych problemach dotyczących nieprawidłowości w dysponowaniu funduszem operacyjnym sygnalizował naczelnik Wydziału Inspekcji w raportach z czerwca 1976 r. i października 1979 r. Oba te dokumenty płk M. Mozgawa polecił przeredagować tak, by ustalenia sprowadzić do niewiele znaczących uchybień formalnych”¹³⁷.

Osobny rozdział to fałszerstwa dokumentacji dokonywane dla korzyści materialnej przez funkcjonariuszy jednostek gospodarczych resortu (np. zakład remontowo-budowlany) oraz pionu paszportów. Dla badacza szczególnie istotna jest informacja o tych ostatnich, z uwagi na fakt stosunkowo dobrego stanu zachowania akt paszportowych. Zarówno widoczne w nich zakreślenia czy zamazania, jak i – możliwe – braki nie zawsze stanowią skutek służbowych czynności funkcjonariuszy. „Wycyfywanie z akt niektórych dokumentów, wymazywanie i zakreślanie odnośnych adnotacji, fałszowanie list składanych wniosków itp.” to nadużycia pracowników wrocławskiego Wydziału Paszportów w latach 1982–1983 ustalone przez grupę operacyjno-śledczą powołaną przez szefa miejscowego WUSW¹³⁸.

W pionach gospodarczych sporządzano faktury na niewykonane prace¹³⁹, zawyżano ich wartość¹⁴⁰, a w końcówce lat osiemdziesiątych, gdy ceny gwałtownie rosły, antyda-

¹³⁵ AIPN, 0544/4, Wytyczne dyrektora Biura „C” z 18 XI 1972 r. w sprawie prowadzenia rejestracji, ewidencji i opracowań analitycznych oraz sprawdzania i udzielania informacji (§ 147 ust. 4). Zob. też: A. Zieliński, *Przykłady dokumentacji wytworzonej przez pion ewidencji operacyjnej SB w latach 1972–1990 i jej wykorzystanie do badań naukowych*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 2010, t. 3, s. 153–154, 166 (przyp. 92).

¹³⁶ AIPN, 00328/1601/CD, t. 1, k. 183. Wilk od lutego 1978 r., kiedy podjął współpracę z SB, do sierpnia tegoż roku zdążył odbyć kilkadziesiąt spotkań z oficerem prowadzącym; podczas 27 z nich zainkasował łącznie 32 300 zł. *Ibidem*, k. 202–204 (arkusz wypłat i świadczeń).

¹³⁷ AIPN, 0604/1921/CD, k. 78. Notatkę na podstawie materiałów GIM przygotowała powołana przez ministra pięcioosobowa komisja, w której skład weszli generałowie A. Krzysztoporski, B. Jedynak, K. Straszewski i M. Krupski. Jedynym członkiem tego grona poniżej stopnia generalskiego był I sekretarz KD PZPR.

¹³⁸ AIPN, 032/145, Notatki kierownika grupy mjr. W. Filipajtisa oraz jego zastępcy mjr. J. Janika z 15 I 1985 r., b.p.

¹³⁹ AIPN, 1585/10843/CD, k. 5. Pismo nr B-079/83 z 19 VI 1983 r. M. Krupskiego do C. Kiszczaka opisuje taki wypadek w KW MO w Toruniu.

¹⁴⁰ AIPN, 032/276, Sprawozdanie nr B-459/87/88/104/88 z 1987 r. z wyjaśnienia zarzutów zgłoszonych przez st[arszego] insp[ektora] Wydziału Inspekcji WUSW w Zielonej Górze, b.p. Uznano w nim,

towano dokumenty sprzedaży w celu umożliwienia niektórym funkcjonariuszom nabycia produktów według stawek obowiązujących przed podwyżką¹⁴¹.

Za jedną z form fałszowania dokumentacji należy uznać jej antydatowanie. Charakterystyczna sytuacja, wskazująca na dorabianie materiałów sporządzonych rzekomo przed planowaną czynnością, a faktycznie wykonanych po jej wykonaniu, miała miejsce w SOR „Brutus” prowadzonej przez KW MO w Radomiu na byłego funkcjonariusza Wydziału III tej jednostki, który we wrześniu 1981 r. nielegalnie wyjechał do Austrii i tam pozostał. W ramach tej sprawy przeprowadzono kombinację operacyjną, której celem było wykonanie odcisków kluczy do mieszkania żony uciekiniera. Jej dwuwariantowy plan został opatrzony datą sporządzenia i zatwierdzenia 7 grudnia 1981 r.; przełożony nie wskazał, który z dwu wariantów należy realizować. W omawianym dokumencie zwraca uwagę zdanie, które nie mogło zostać napisane przed 13 grudnia – w rozmowie z wezwaną do KW MO rozmówczynią zakładano zdenerwowanie jej informacjami, iż SB wie, że w pracy krytykuje WRON, a także niewłaściwie rozdziela kartki żywnościowe. Źródłem tej ostatniej informacji miała być osoba internowana¹⁴².

Tu warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden element, a mianowicie uzupełnianie materiałów pod wpływem kontroli. Wiele tego rodzaju przypadków stwierdzono podczas wyjaśniania zarzutów wobec M. Mozgawy: funkcjonariusz Wydziału „B” w czerwcu 1981 r. sporządził informację o wręczeniu kontaktowi operacyjnemu butelki szampana 31 grudnia 1980 r.; z kolei ppłk Jan Turczynowski – naczelnik Wydziału IV w Radomiu, zamierzał w obecności kontrolującego sporządzić notatki ze spotkań odbytych nawet przed ponad trzema laty¹⁴³.

Nieświadomy tego badacz staje przed problemem, porównując różnego rodzaju źródła. Na przykład Filip Musiał powątpiewa w rzetelność informacji funkcjonariusza Wydziału Inspekcji w Nowym Sączu, który zarzucił jednemu z pracowników Wydziału IV brak wielu dokumentów w teczce osobowej pozyskanego TW. Krakowski historyk utrzymuje – na podstawie dat „Planu opracowania...” i notatek ze spotkań – iż w dniu kontroli były one już sporządzone¹⁴⁴. W świetle wspomnianej wyżej sytuacji z Radomia co najmniej równoprawne jest domniemanie, iż w dniu kontroli omawianych dokumentów rzeczywiście nie było, a zostały sporządzone właśnie w jej następstwie i antydatowane.

iż rzemieślnicy prywatni wykonujący remonty aresztów otrzymali zbyt wysokie stawki. Inną jest rzeczą, czy znalaziono by chętnych do wykonania pracy za stawki przewidywane w przepisach.

¹⁴¹ AIPN, 1585/10790, Zawiadomienie do prokuratora wojewódzkiego złożone 23 III 1990 r. przez szefa WUSW w Jeleniej Górze płk. A. Marcinkowskiego o nieprawidłowościach noszących znamiona czynów przestępczych, b.p.

¹⁴² AIPN Ra, 05/698, SOR „Brutus”, t. 2, k. 66. Kombinację przeprowadzono 18 grudnia. Jest bardzo mało prawdopodobne, by miała tu miejsce pomyłka techniczna (7 zamiast 17), na co wskazuje sprawozdanie z przebiegu realizacji. Wyjaśniano w nim konieczność rezygnacji z wariantu związanego z udaniem się do miejsca pracy żony uciekiniera z uwagi na przedłużającą się chorobę zatrudnionego tam kontaktu operacyjnego, którego współdziałanie było niezbędne do przeprowadzenia kombinacji. 17 grudnia wiedziano by, czy chorujący od jakiegoś czasu KO, będzie następnego dnia w pracy. *Ibidem*, k. 70.

¹⁴³ AIPN, 1585/10842/CD, Sprawozdania z kontroli GIM w lipcu 1981 r. radomskich wydziałów „B” i IV, k. 141, 154.

¹⁴⁴ F. Musiał, *Funkcjonowanie SB w województwie nowosądeckim...* [w:] *Strażnicy sowieckiego imperium...*, s. 552.

Specyficzny – lubiany przez badaczy – typ fałszowania dokumentów zasygnalizowało wyjaśnianie nieprawidłowości w prowadzonej przez Wydział V-1 KS MO sprawie operacyjnego sprawdzenia „Domino”. W jej teczce znalazły się m.in. protokoły zniszczeń komunikatów z podsłuchu telefonicznego, ale przynajmniej pewna część tychże komunikatów pozostała w szafie naczelnika¹⁴⁵. Najprawdopodobniej była to swojego rodzaju „polisa ubezpieczeniowa” – w SOS „Domino” pojawiały się informacje o kontaktach towarzyskich niektórych członków kierownictwa KS MO z figurantami, m.in. zastępcą dyrektora Pewexu, radcą prawnym jednej z central handlu zagranicznego itd.¹⁴⁶

Brak dokumentowania czynności

Materiały z kontroli wskazują niekiedy na zjawisko, o którym historyk ogólnie wie, lecz nie zawsze pamięta, badając konkretną sprawę – tj. dokonywanie ważnych czynności bez pozostawienia po nich śladu na piśmie. Przyczyny takiego działania mogą być różne.

Brak nawyków urzędniczych powodował, że podział zakresów obowiązków między członków kierownictwa jednostki dokonywał się ustnie. Tą drogą w latach 1984 i 1985 szef WUSW w Radomiu przydzielał swoim zastępcom nadzór nad nowo tworzonymi komórkami¹⁴⁷. Podobnie po odejściu jednego ze swoich zastępców naczelnik Wydziału II w Krakowie podzielił obowiązki między siebie i drugiego zastępcę¹⁴⁸. Nie sporządzano zakresów obowiązków również dla poszczególnych komórek organizacyjnych, np. w Koszalinie do grudnia 1985 r. nie posiadały ich wydziały IV, VI, a nawet Śledczy¹⁴⁹. Zdarzały się sytuacje, iż stosowny dokument był sporządzony, ale w pewnym momencie został zagubiony, a kolejni naczelnicy wydziału nie odczuwali potrzeby zapoznania się z nim¹⁵⁰.

Nie przejmowano się również bieżącym dokumentowaniem zmian w rejestracji TW i spraw. Tak np. przeprowadzona w 1988 r. kontrola w Skierniewicach wykazała, że na stanie starszego inspektora przy zastępcy szefa ds. SB (pracownik wywiadu w WUSW) zarejestrowane są źródła, które wcześniej – w różnym czasie – sam przekazał do Departamentu I¹⁵¹.

Często jednak brak pisemnej dokumentacji był zabiegiem świadomym, mającym na celu uniknięcie pozostawiania śladów działań, zwłaszcza w sprawach mogących

¹⁴⁵ AIPN, 032/26, Notatka służbowa L. Harasimiuka z 18 V 1982 r., k. 23. Dzień później kierownik GIM poinformował o tym komendanta stołecznego „w celu wyjaśnienia okoliczności” niezgodnego z przepisami przechowywania tych dokumentów.

¹⁴⁶ AIPN, 032/26, k. 9.

¹⁴⁷ AIPN, 032/235, Sprawozdanie B-00883/85 z kontroli kompleksowej WUSW w Radomiu, styczeń 1985 r., k. 3. Podobnie było w Koszalinie do 30 IV 1986 r. Zob. AIPN, 032/217, Dokumentacja kontroli kompleksowej WUSW w Koszalinie z 1986 r., b.p. (s. 3 mps.).

¹⁴⁸ AIPN, 032/318, t. 4.

¹⁴⁹ AIPN, 032/217, Sprawozdanie z 1986 r., b.p. (s. 2 mps.).

¹⁵⁰ AIPN, 032/235, Protokół kontroli Wydziału III w Lublinie, k. 66–67. Na brak tego dokumentu nie zwrócili uwagi przejmujący kierownictwo wydziałem w styczniu 1985 r. zastępca naczelnika R. Szady, a trzy miesiące później – L. Figiel. To dobrze pokazuje, jak nikłą wartość wobec wydawanych ustnie poleceń miały dokumenty o teoretycznie bardzo wysokiej randze.

¹⁵¹ AIPN, 032/296, t. 4, Protokół nr OA-001323/88 z 8 VI 1988 r. kontroli pracy starszego inspektora przy zastępcy szefa WUSW ds. SB w Skierniewicach, b.p. (s. 1 mps.).

wywołać nieprzyjemne reperkusje¹⁵². I tak np. po wpłynięciu anonimów o nadużyciach jednego z funkcjonariuszy KW MO w Radomiu, jej komendant płk Kazimierz Otlowski ustnie polecił naczelnikowi miejscowego Wydziału Inspekcji dokonanie analizy wszystkich „znajdujących się w wydziałach” materiałów dotyczących pomawianego¹⁵³. Należy przypuszczać, że wykonujący zlecone zadanie również ustnie zwracał się do zwierzchników poszczególnych komórek o udostępnienie interesujących go dokumentów – wiadomo, że je otrzymywał¹⁵⁴.

W ramach badania kontaktów cudzoziemca m.in. z osobami zatrudnionymi w resorcie spraw wewnętrznych, pracownicy GIM zapoznali się z teczką osobową jednego z funkcjonariuszy wywiadu. W stanowiącej efekt jej analizy notatce czytamy, że po powrocie z Sofii przez 15 miesięcy pozostawał w dyspozycji dyrektora, nie akceptując proponowanych mu stanowisk. I dalej: „W lutym 1978 r., wykorzystując prywatny kontakt z b. kierownikiem Wydziału Administracyjnego KC PZPR tow. Palimąką, oraz korzystając z jego protekcji, objął stanowisko dyrektora DHA «M. Czarnecki». **Oba przytoczone powyżej stany faktyczne nie znajdują żadnego odbicia w tezcze pracownika zewnętrznego, jak również w aktach osobowych, w których praktycznie wszelka dokumentacja kończy się na 1976 roku** [podkr. – A.Z.]”¹⁵⁵. O ile można zrozumieć brak w tezcze osobowej informacji o kontaktach funkcjonariusza z wysokiej rangi urzędnikiem KC, trudniej wytłumaczyć, dlaczego nie znalazły w niej odbicia wcześniejsze propozycje objęcia innych stanowisk. Niewykluczone, że przełożeni zdawali sobie sprawę z pozaresortowych kontaktów podwładnego.

Unikanie pozostawiania śladu działań miało miejsce również na najwyższym szczeblu. Po 26 maja 1981 r. Główny Inspektorat otrzymał telefoniczne polecenie zbadania zarzutów postawionych na konferencji sprawozdawczo-wyborczej KZ PZPR przy KW MO w Radomiu dawnemu kierownictwu tej jednostki (w tym zajmującemu w tym czasie stanowisko dyrektora generalnego MSW M. Mozgawie)¹⁵⁶. Najprawdopodobniej polecenie wydał sam minister Milewski.

¹⁵² Franciszek Szlachcic wspomina, że gdy w 1962 r. przyjechał do Warszawy, by objąć stanowisko wiceministra spraw wewnętrznych, dyrektor generalny Wacław Komar radził mu, by mało pisał i unikał podpisów, wskazując jako mistrza takiego postępowania wiceministra BP Mieczysława Mietkowskiego, który z tej racji nie miał specjalnych kłopotów w latach 1953–1956. Zob. F. Szlachcic, *Gorzki smak władzy*, Warszawa 1990, s. 38.

¹⁵³ AIPN, 032/171, Notatka naczelnika Wydziału Inspekcji w Radomiu płk. J. Świątko z 28 III 1983 r., b.p. O tym, że sprawa była delikatna, świadczy kariera zawodowa obiektu anonimów – gdy rodzina żony pozostała w Szwecji, KW MO chciała go „wyprowadzić” z resortu; centrala nie wyraziła na to zgody, a po jakimś czasie awansował on na stanowisko naczelnika wydziału. Oczywiście zlecający sprawę komendant musiał sobie zadawać pytanie, czy funkcjonariusz, wobec którego zarzuty polecił zbadać, ma możliwych protektorów w stolicy lub czy pozostanie rodziny za granicą nie było związane z działalnością wywiadu.

¹⁵⁴ *Ibidem*. Efektem pracy był elaborat stanowiący zbiór informacji bez ich analizy, który trafił do akt osobowych funkcjonariusza. Notabene jego autor uważał, iż – zważywszy, że nie dokonał weryfikacji danych – przygotowany przezeń materiał nie powinien tam się znaleźć.

¹⁵⁵ AIPN, 032/12, t. 1, k. 109. Teczką pracownika zewnętrznego – jeden z typowych dokumentów kadrowych wywiadu. Oczywiście nie można wykluczyć, iż uwagi o kontaktach z Palimąką miały ukryć inną przyczynę nominacji w DHA „M. Czarnecki”.

¹⁵⁶ AIPN, 1585/10842/CD, Notatka służbowa nr B-00383 z 21 VII 1981 r., k. 106.

na konieczność pełniejszego dokumentowania czynności i przedsięwzięć, aczkolwiek z uwagi na dobro służby, zwłaszcza w odniesieniu do funkcjonariuszy, to dokumentowanie nie może być pełne¹⁵⁹.

Przedstawione wyżej przykłady dotyczą kwestii drażliwych. Jednak obawy przed pozostawianiem śladu na piśmie widoczne są także w wielu sprawach typowych. Przy przeglądaniu teczek często rzuca się w oczy powierzchowność uwag wypisywanych przez przełożonych na planach działania, charakterystykach TW, ich doniesieniach itd. Nie musi to jednak oznaczać, iż nadzór nad podwładnymi był czysto formalny. W niektórych protokołach kontroli zaznaczono, iż z rozmów z naczelnikami i kierownikami sekcji wynika, że ich wiedza o źródłach i sprawach prowadzonych przez podlegających im funkcjonariuszy, a także udział w ukierunkowywaniu pracy operacyjnej są większe, niżby to wynikało z lakonicznych wpisów na dokumentach¹⁶⁰. Nie można jednoznacznie określić, czy wynikało to jedynie z niechęci do pisania, czy też było wynikiem asekuracji na wypadek jakichś zmian w kierunku działania resortu lub tylko lokalnych przełożeń.

Nietypowy obieg dokumentacji, materiały nierejestrowane

Obieg dokumentów w resorcie spraw wewnętrznych regulowało wiele przepisów dotyczących pracy operacyjnej, kancelaryjnej, postępowania z aktami oraz o ochronie informacji niejawnych. Nakazywały one prowadzenie zarówno tak typowych pomocy ewidencyjnych jak dzienniki korespondencyjne, jak też specyficznych dla resortu dzienników rejestracyjnych itd.¹⁶¹

Rzeczywistość znacznie odbiegała od narzuconych tam zasad. Przykładem ich ignorowania jest sposób prowadzenia dokumentacji przez samych funkcjonariuszy Inspektoratu. Wielokrotnie ich notatki pozbawione są jakichkolwiek znaków kancelaryjnych, informacji o wykonawcy maszynopisu, rozdzielnika itd., czasem nawet odręcznie wpisanej klauzuli tajności¹⁶². Obieg materiałów na najwyższych szczeblach ilustrują jednozdaniowe polecenia („przekazuję sprawę”), wypisywane na imiennych blankietach przez wiceministrów czy kierownika GIM, jak to miało miejsce przy kontroli przez Inspektorat kontaktów zachodnioniemieckiego przedsiębiorcy z funkcjonariuszami resortu¹⁶³. Dołączone do nich materiały były zapewne przekazywane osobiście, stąd brak śladów ruchu

¹⁵⁹ *Ibidem*, Pismo nr W-001559/84 z 14 XI 1984 r. szefa WUSW w Krakowie A. Trzybińskiego, podpisane przez zastępcę ds. SB Wiesława Działowskiego, k. 100.

¹⁶⁰ AIPN, 032/325, t. 3, Protokół kontroli Wydziału III w Lublinie w kwietniu 1989 r.: „Spadła też dokładność dokumentowania przebiegu współpracy [z TW – A.Z.], o czym świadczy m.in. znacznie wyższa wiedza funkcjonariuszy o realnej sytuacji w sprawach, niż wiedza w nich udokumentowana” (k. 86). Niewykluczone, iż było to zjawisko nasilające się w końcowym okresie działania SB. Niepewność, w jakim kierunku rozwine się sytuacja polityczna, mogła skłaniać do większej ostrożności w dokumentowaniu działań.

¹⁶¹ Postępowanie z aktami: zarządzenia MSW nr 034/74 z 10 V 1974 r. i nr 049/85 z 8 VII 1985 r. Zachowało się wiele egzemplarzy, wykorzystano tu przechowywane pod sygnaturami AIPN: 01290/4 i 0549/10/CD. Zob. też: M. Komaniecka, *Dzienniki korespondencyjne, rejestracyjne, archiwalne i koordynacyjne aparatu bezpieczeństwa Polski Ludowej jako źródło historyczne*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2006, nr 2, s. 9–26.

¹⁶² Por. np. tabele o pracy z tajnymi współpracownikami wydziałów II, III, IV w Pile (AIPN, 032/308, t. 5, k. 203, 214, 219) i wydziałów operacyjnych SB w Przemysłu (AIPN, 032/292, t. 8, k. 331–380).

¹⁶³ Zob. AIPN, 032/12, t. 1, k. 74–76.

pism w dziennikach korespondencyjnych (choć odbiorca powinien zgłosić sekretarce otrzymanie pisma). Tego rodzaju postępowanie teoretycznie służyło zmniejszeniu liczby osób mających dostęp do informacji. Faktycznie jednak było popularne również na niższych szczeblach i nierzadko prowadziło do nadużyć, np. pozwalało poza wszelką rejestracją przekazać pismo z poparciem operacyjnym dla wniosku paszportowego i po uzyskaniu rezultatu zniszczyć je. Tak było np. w Wydziale Paszportów w Kaliszu, kiedy w trakcie kontroli sprawdzającej w 1986 r. okazało się, że 21 pism „tajnych specjalnego znaczenia” i „tajnych” dotyczących tzw. poparcie operacyjnych przechowywał w swojej szafie naczelnik¹⁶⁴.

Zapisy z dzienników korespondencyjnych niekiedy mogą się okazać dezinformacją. W trakcie wspomnianej wyżej „delikatnej” SOS „Domino” naczelnik Wydziału „B” KS MO zdobytą przez podwładnych informację przekazał swojemu odpowiednikowi z Wydziału V-1 ustnie 26 stycznia 1983 r. Stosowne pismo wyszło z Wydziału „B” dopiero 28 lutego, a w dzienniku korespondencyjnym Wydziału V-1 jego wpływ odnotowano pod datą 12 kwietnia¹⁶⁵.

W ustępie 1 §10 zarządzenia nr 079/72 wskazano, że w zasadzie nie podlega rejestracji jedna z kategorii osobowych źródeł informacji, a mianowicie kontakty operacyjne (KO), choć dopuszczano możliwość wprowadzenia informacji o nich do kartoteki ogólnoinformacyjnej w formie zabezpieczenia¹⁶⁶. Z postanowienia tego korzystano w dwojakim celu: autentycznie służbowym, jak też dla osiągnięcia korzyści osobistych.

Wzmianki o nierejestrowanych KO występują niezwykle rzadko. Sprawozdanie z kontroli kompleksowej w Toruniu zawiera informację, że zastępca szefa WUSW ds. SB płk Zygmunt Grocholski pracuje operacyjnie z trzema TW oraz czterema KO. Pseudonimy i numery rejestracyjne sześciu osób wymieniono, natomiast przy KO „Stanisław” znajduje się wzmianka: „(p.n.e.)”¹⁶⁷. Prawdopodobnie użyty tu skrót należy odczytać – „poza normalną ewidencją”. Ranga prowadzącego KO pozwala domniemywać, iż chodzi o osobę wysoko postawioną w lokalnej społeczności, choć nie wiadomo, czy w hierarchii oficjalnej, czy też w strukturach podziemia. Oczywiście tak skąpe dane nie pozwalają na ustalenie, kto kryje się pod pseudonimem „Stanisław”.

Czasami materiały z kontroli pozwalają rozpoznać tego rodzaju kontakt, choć przytoczony niżej przykład jest zupełnie innego kalibru. Wydział Paszportów w Katowicach pozyskał w charakterze KO – lub zamarkował pozyskanie – niejakiego Dziubdziela

¹⁶⁴ AIPN, 032/220, Sprawozdanie z kontroli kompleksowej w Kaliszu, b.p. (s. 26 i 35 mps.). Niektóre z nich nie były rejestrowane również przez nadawców.

¹⁶⁵ AIPN, 032/26, Notatka służbowa B-00168/83 z 9 V 1983 r. kierownika GIM M. Krupskiego, k. 17. Oczywiście informacja o ustnym przekazaniu informacji przez naczelnika Wydziału „B” wymagałaby weryfikacji. Samo pismo łącznie z datami wysłania i wpływu zob.: AIPN, 0968/88, t. 2, Akta osobowe Henryka Trapika, k. 36. W tej ostatniej teczce znajdują się również materiały wskazujące na podjęcie wielu faktycznych działań (w szczególności postępowania dyscyplinarnego: k. 38–43) przed rejestracją pisma. Należy dodać, że te posunięcia również nie zostały opatrzone jakimikolwiek numerami kancelaryjnymi, tak więc można je było zniszczyć bez konsekwencji i śladu.

¹⁶⁶ AIPN, 01258/34.

¹⁶⁷ AIPN, 032/201, Sprawozdanie nr B-0036/86 z kontroli kompleksowej WUSW w Toruniu, b.p. (s. 3 mps.). Z nierejestrowanej notatki służbowej z kontroli gospodarki funduszem operacyjnym z 23 II 1982 r. wynika, że „Stanisław” był zatrudniony na etacie niejawnym. Zob. AIPN, 1585/10844/CD, k. 11.

po naruszeniu przezeń przepisów celnych. Nie zarejestrowano go w Biurze „C”, jakoby dlatego, że jego informacje nie miały wartości operacyjnej. Faktycznie Dziubdział był traktowany jako nieoficjalny zaopatrzeniowiec pracowników wydziału w trudno dostępne towary¹⁶⁸.

W rzeczywistości, bez rejestracji prowadzono nie tylko dopuszczone przez zarządzenie nr 079/72 niektóre kontakty operacyjne.

Wydział II w Kielcach nie zgłosił do Wydziału „C” osoby podejrzanej o kontakt ze służbami specjalnymi USA, rozpracowywanej we współpracy z Departamentem I; dokumentacja znajdowała się w szafie naczelnika. We wnioskach zawartych w protokole kontroli pracownik GIM polecił jej zarejestrowanie¹⁶⁹.

Inaczej zareagowali funkcjonariusze Inspektoratu w dwóch przedstawionych niżej wypadkach. Badając kontakty przedsiębiorcy zachodnioniemieckiego z pracownikami resortu spraw wewnętrznych, jakby mimochodem zauważyli, że w Wydziale II KS MO przejrżeli m.in. „akta osobowe cudzoziemca [...] (poza ewidencją)”¹⁷⁰. Natomiast w ramach wyjaśniania SOS krypt. „Domino” (zawierającej m.in. informacje o kontaktach towarzyskich osób z kierownictwa KS MO z figurantami) naczelnik Wydziału I GIM odsyłał naczelnikowi Wydziału V-1 KS MO wypożyczone stamtąd dokumenty, w tym „Materiały luźne dot[yczące] T. Hellwiga”¹⁷¹, ale brak śladów zainteresowania się przez Inspektorat przyczyną nieprawidłowego sposobu gromadzenia dokumentacji.

Odmienność reakcji kontrolujących może wynikać z przyczyn formalnych i/lub merytorycznych. Nieprawidłowość w Kielcach wychwytiła kontrola kompleksowa, nastawiona na ocenę całości pracy wydziału, podczas gdy w pozostałych przypadkach celem pracowników GIM było jedynie wyjaśnienie konkretnych spraw. Nie można jednak wykluczyć, że pominięcie wątku niezgodnego z instrukcjami gromadzenia dokumentacji to efekt przekonania, iż w sytuacji, gdy w sprawę choćby pośrednio zamieszane są osoby zatrudnione w resorcie, dokumentacja powinna być gromadzona bez zostawiania śladów w normalnej ewidencji¹⁷².

Omawiając ten wątek warto zwrócić jeszcze uwagę na fragment protokołu kontroli kompleksowej Wydziału III/1 w Krakowie. Pisząc o pozyskaniach na podstawie materiałów obciążających, funkcjonariusz GIM zaznaczył, że w takim przypadku „każdorażowo zgodę wyrażał z[astęp]ca szefa WUSW ds. SB, **zarówno na pozyskanie, jak i na zarejestrowanie w czynnej sieci TW** [podkr. – A.Z.]”¹⁷³. Powyższe sformułowanie zawiera sugestię, iż nawet niektóre osobowe źródła informacji prowadzone przez szeregowych pracowników nie musiały być rejestrowane.

¹⁶⁸ AIPN, 1585/10832, Notatka służbowa sporządzona w Inspektoracie, 1982 r., brudnopis, brak podpisu, b.p.

¹⁶⁹ AIPN, 032/313, t. 2.

¹⁷⁰ AIPN, 032/12, k. 80.

¹⁷¹ AIPN, 032/26, Pismo z 6 VI 1983 r., k. 6. Przy tej pozycji na marginesie postawiono znaczek. Nie można jednoznacznie powiedzieć, czy oznaczał on zainteresowanie osobą, czy też sam fakt istnienia materiałów luźnych.

¹⁷² Powołane niebawem (15 XII 1984 r.) – Zarząd Ochrony Funkcjonariuszy i wojewódzkie inspektoraty ochrony funkcjonariuszy, będą prowadziły odrębną ewidencję. AIPN, 0044/26, Zarządzenie nr 072 z 27 XII 1984 r., b.p.

¹⁷³ AIPN, 032/318, t. 4, Protokół nr HI-00655/89 kontroli Wydziału III-1 z 1 III 1989 r., b.p.

Nie można wykluczyć, iż szeregowi funkcjonariusze nie rejestrowali również osób, od których uzyskali zobowiązania do współpracy, ale z jakichś względów nie byli pewni, że do niej faktycznie dojdzie.

W trakcie wyjaśniania nadużyć, jakie miały miejsce w Wydziale V-1 KS MO, pracownicy GIM badali m.in. wypadki wystąpień o wydanie niektórym osobom paszportu „ze względów operacyjnych” (praktycznie była to jedna z form wynagrodzenia za współpracę). Dokonywano tego poprzez sprawdzenie, czy osoby, wobec których z takim poparciem wystąpiono, były rzeczywiście rejestrowane w pionie „C” jako TW lub KTW. Kpt. Tadeusz Wieszczyk wystosowanie przez siebie pisma o przyspieszenie wydania paszportu obywatelce X tłumaczył właśnie faktem pozyskania jej w czasie, gdy starała się o zatrudnienie w zabezpieczonym przez niego Zjednoczeniu Sprzętu Elektroinstalacyjnego „Polam”. Ostatecznie X wyjechała za granicę, ale po powrocie, jakoby ze względu na komplikacje rodzinne, pracy w tej instytucji nie podjęła. Dalej funkcjonariusz wyjaśniał, że nie rejestrował X, nie ustalał jej dalszych losów, a notatka z rozmowy z nią i zobowiązanie znajdują się w jego materiałach¹⁷⁴. Oczywiście oświadczenie Wieszczyka wygląda bardzo nieprzekonująco, ale faktem jest, że pracownicy GIM nie podjęli żadnych starań w celu ustalenia jego prawdziwości – w dokumentacji sprawy brak np. informacji o zapoznaniu się ze wskazanymi przez autora oświadczenia dokumentami. Nie wystąpili również z wnioskiem o wyciągnięcie wobec niego konsekwencji za działania niezgodne z procedurami¹⁷⁵. Być może więc opisany w wyjaśnieniu sposób działania nie był czymś wyjątkowym.

Niszczenie dokumentacji

Garść istotnych informacji dotyczących niszczenia akt od jesieni 1989 r. przynoszą materiały kontroli kompleksowej w Chełmie, nawiasem mówiąc szczególnie interesującej z racji okresu, w jakim ją przeprowadzono – listopad 1989 r. Stąd wart jest zacytowania dłuższy fragment protokołu dotyczący sytuacji w Wydziale Ochrony Konstytucyjnego Porządku Państwa. Po informacjach, iż składa się on wyłącznie z funkcjonariuszy dawnego Wydziału III, kontrolujący napisał: „W wyniku kontroli teczek personalnych i pracy 25 TW (21,4 proc. zarejestrowanych) stwierdziłem, że w 19 wypadkach materiały z teczek pracy całkowicie lub w przeważającej części zostały wyłączone i jako nieprzydatne do dalszej pracy zniszczone. Przydatność i wartość tych TW mogłem ocenić jedynie na podstawie częstotliwości spotkań (w teczkach zachowano na ogół wykazy spotkań) oraz charakterystyk i innych materiałów znajdujących się w teczkach personalnych, zresztą również w istotnej części pozbawionych niektórych informacji, z analogicznego powodu”. W dalszym fragmencie jest mowa, że nieprzydatnych do współpracy jest 5 źródeł¹⁷⁶, najprawdopodobniej tych, których akt nie zniszczono. Powyższy cytat – abstrahując od oceny, czy dokumentację rzeczywiście zniszczono, czy „sprywatyzowano” – pozwala zrozumieć, dlaczego w zachowanych materiałach tak wiele jest sytuacji, w których jako dowód nierzadko

¹⁷⁴ AIPN, 032/26, Oświadczenie T. Wieszczyka z 26 IV 1983 r., k. 60–61.

¹⁷⁵ AIPN, 1756/116, Akta osobowe T. Wieszczyka. W tezcze brak wzmianki nie tylko o karze, ale nawet jakiegokolwiek rozmowie dyscyplinującej z funkcjonariuszem.

¹⁷⁶ AIPN, 032/338, t. 2, Protokół kontroli Wydziału III w Chełmie z 28 XI 1989 r., b.p.

wieloletniej współpracy została zachowana tylkoteczka personalna TW, względnie najwyżej jedna teczka pracy z błahymi donosami. Notabene podobnie czyszczono również sprawy. We wspomnianym wyżej protokole kontrolujący zapisał: „W SO «Judym», w której ramach organizowano operacyjną ochronę służby zdrowia, oraz «Pedagodzy» (na szkolenictwo), zgodnie z zaleceniem **kierownictwa MSW** [podkr. – A.Z.] usunięte zostały wszystkie materiały nieprzydatne do dalszego wykorzystania operacyjnego”¹⁷⁷. Zwraca uwagę jeszcze jeden element protokołu. O ile mówiąc o sprawach organizacyjnych czy potrzebie nowych ocen zagrożeń, kontrolujący odwołał się do konkretnych dokumentów – określając ich autora, numer i datę – w tym wypadku wszystkie te elementy pominął, pozostawiając mało precyzyjne „kierownictwo MSW”¹⁷⁸.

Trzeba pamiętać, że jednostki operacyjne niszczyły akta we własnym zakresie – choć oczywiście nie na taką skalę – również w okresach, kiedy nie skłaniały ich do tego bodźce zewnętrzne w postaci niestabilnej sytuacji politycznej¹⁷⁹.

Dokumentacja operacyjna „dnia codziennego”

Dotychczasowe rozważania koncentrowały się w znacznej mierze na zagadnieniach specyficznych, dotyczących spraw drażliwych: nadużyć funkcjonariuszy, ich podejrzanych kontaktów, wydarzeń, w które zamieszani byli politycy. Warto przyrzeć się również dokumentowaniu spraw zupełnie typowych, prowadzonych na co dzień przez szeregowych pracowników. Przedtem jednak należy postawić pytanie, jaki wpływ na ocenę pracy bądź konkretnych funkcjonariuszy, bądź całych jednostek, miała opinia o (nie)poprawnym prowadzeniu dokumentacji. I choć znany jest przypadek wymierzenia kary dyscyplinarnej funkcjonariuszowi np. za niezgodne z wymogami instrukcyjnymi opracowanie dokumentów¹⁸⁰, to wydaje się, że wpływ ten był niewielki. Przemawiają za tym dwa argumenty.

Pierwszy z nich to sformułowania pojawiające się w protokołach kontroli. Duża dowolność w sporządzaniu dokumentacji, częsty brak omówień i uzupełnień zawartych w doniesieniach informacji, brak wpisanych zadań dla TW itd., występujące w Wydziale II w Pile, nie przeszkodziły pozytywnej ocenie tej komórki przez GIM w 1988 r.¹⁸¹ Na początku następnego roku jeszcze lepsze świadectwo otrzymał Wydział III w Kielcach. Kontrolujący nie mieli zastrzeżeń „zarówno od strony merytorycznej, jak i **formalnej** [podkr. – A.Z.] pracy w sprawach”, mimo wskazania – uznanych za nieistotne – pewnych właśnie uchybień „natury formalnej”¹⁸².

Drugi argument świadczący o tym, że kontrolowani nie obawiali się uwag o nieprawidłowościach w dokumentowaniu pracy operacyjnej, czy wręcz nie dostrzegali błędów popełnianych w jej prowadzeniu, to fakt, że nie próbowali ich poprawić przed przyjazdem

¹⁷⁷ *Ibidem*, s. 4 mps.

¹⁷⁸ *Ibidem*, s. 1–2 mps.

¹⁷⁹ AIPN, 032/137, Sprawozdanie nr B-00723/84 z kontroli kompleksowej WUSW we Wrocławiu, b.p. (s. 17 mps.). W Wydziale V zniszczono materiały kandydata nr 46413, nie wyrejestrówując go z ewidencji Wydziału „C”.

¹⁸⁰ AIPN, 032/308, t. 5, k. 96. Ta sytuacja miała miejsce w Wydziale V w Pile, gdy po otrzymaniu kary funkcjonariusz odszedł ze służby.

¹⁸¹ *Ibidem*, k. 37–38.

¹⁸² AIPN, 032/313, t. 2, Protokół kontroli Wydziału III, b.p. (s. 12–13, 25 mps.).

ekipy z centrali. Trzeba przypomnieć, iż kontrole kompleksowe zapowiadano z pewnym wyprzedzeniem, tak więc można było się do nich przygotować¹⁸³. Oczywiście dokonywanie na siłę nowych pozyskań należy uznać za mało realne, na pewno jednak istniała możliwość nadrobienia zaniedbań w pracy biurokratycznej, z czego zresztą korzystano, ale na innym polu. Poszlaką wskazującą na przygotowanie się do przyjazdu ekipy z centrali, poprzez przegląd walorów operacyjnych, jest przyspieszona eliminacja TW. Tak na przykład w WUSW w Kielcach, w poprzedzającym kontrolę pierwszym kwartale 1985 r., wyrejstrowano 68 TW, podczas gdy w ciągu całego roku wcześniejszego tylko 53¹⁸⁴. Podobnie w Wydziale VI w Pile od 1 stycznia 1987 r. do 30 czerwca 1988 r., a więc w ciągu półtora roku, złożono do archiwum akta 11 TW, a podczas dwóch miesięcy poprzedzających kontrolę, w okresie wakacyjnym, aż 5¹⁸⁵. Natomiast nie uznawano za potrzebne przesyłania akt, ponumerowania kart, uzupełnienia spisów zawartości teczek.

Świadomość lekceważenia zasad prowadzenia dokumentacji musiała być powszechna, na co wskazuje *passus* z protokołu kontroli Wydziału IV w Pile, w którym – przy omawianiu prowadzenia spraw obiektowych – napisano m.in.: „Na podkreślenie zasługuje forma dokumentowania (zgodnie z wytycznymi) podejmowanych działań i przyjęty sposób (odpowiadający specyfice) tej kategorii spraw”¹⁸⁶. Funkcjonariusz GIM wyróżniał więc coś, co teoretycznie powinno być rzeczą naturalną. Właściwe prowadzenie dokumentacji odnotowywano nie tylko w protokołach, ale podkreślano również siłą rzeczy w bardziej lakonicznych sprawozdaniach z kontroli¹⁸⁷.

Co uznawano za „w zasadzie drobne uchybienia natury formalnej”?¹⁸⁸. Było to zarówno niewypełnienie szeregu typów formularzy, jak też powierzchowność opracowania niektórych dokumentów. Z punktu widzenia badacza najistotniejsza jest informacja o nieprowadzeniu na bieżąco spisów treści w teczkach¹⁸⁹. Faktycznie oznacza to, iż do archiwum mógł trafić materiał znacznie odbiegający od gromadzonego przez jednostkę operacyjną. Sporządzając spis treści przed przekazaniem do Wydziału „C”, można było bez pozostawienia śladu niektóre dokumenty zniszczyć (żeby było mniej pracy z ich opisem), przełożyć do innej sprawy (po co sporządzać odpis?) lub zachować w swojej

¹⁸³ AIPN, 032/74, k. 4. Pismem nr B-073 kierownik GIM M. Krupski uprzedzał szefów ośmiu WUSW, iż w tym roku zostanie u nich przeprowadzona kontrola kompleksowa. Trzeba dodać, iż zdarzały się zmiany planu, np. w 1984 r. zamiast planowanej kontroli w Koninie przeprowadzono ją we Wrocławiu, co było skutkiem doniesień o sytuacji w tamtejszym WUSW, zwłaszcza o żądaniu korzyści majątkowych przez funkcjonariuszy Wydziału Paszportów. AIPN, 032/137, Pismo nr B-00723/84 z 27 XI 1984 r. M. Krupskiego do C. Kiszczaka, b.p.

¹⁸⁴ AIPN, 032/175, t. 2, Sprawozdanie nr B-00375/85 z kontroli kompleksowej WUSW w Kielcach przeprowadzonej w kwietniu 1985 r., k. 12–13.

¹⁸⁵ AIPN, 032/308, t. 5, k. 131.

¹⁸⁶ *Ibidem*, k. 84.

¹⁸⁷ AIPN, 032/229, Sprawozdanie z kontroli WUSW w Opolu w 1986 r.: „Na uwagę w większości przypadków zasługiwało wzorowe, a w Wydziale III niemal pedantyczne, prowadzenie teczek personalnych i roboczych TW oraz dokumentowanie współpracy ze źródłami” (k. 21).

¹⁸⁸ AIPN, 032/313, t. 2; AIPN, 032/308, t. 5, k. 54. Tego typu sformułowań użyto w protokołach kontroli wydziałów III w Kielcach i Pile. Bardziej krytycznie w protokole kontroli Wydziału IV w Krakowie. AIPN, 032/318, t. 4.

¹⁸⁹ AIPN, 032/313, t. 2, Protokół kontroli Wydziału III w Kielcach, b.p.; AIPN, 032/318, t. 4, Protokół kontroli Wydziału II w Krakowie, k. 24; AIPN, 032/236, Sprawozdanie nr B-001/87 z kontroli sprawdzającej WUSW w Katowicach z 1987 r., k. 15; AIPN, 032/325, t. 3, Protokół kontroli Wydziału III w Lublinie w 1989 r., k. 77.

szafie (bo mogą się przydać, a po co później tracić czas na wypożyczanie prowadzonej przez siebie teczki).

Należy również uwzględnić fakt, iż do teczki pracy świadomie nie włączano niektórych materiałów, trzymając je poza wszelką ewidencją ze względu na bezpieczeństwo prowadzącego. Dotyczy to przede wszystkim doniesień, w których mowa o naruszaniu prawa przez zwierzchników, czy szerzej – o ich powiązaniach ze środowiskiem prywatnej inicjatywy, prowadzącym niezgodną z przepisami działalność gospodarczą¹⁹⁰.

Inne znaczenie mają informacje o pozostałych uchybieniach w prowadzeniu dokumentacji. Przy analizie konkretnej sprawy pozwalają porównać, czy występujące w niej nieprawidłowości są czymś wyjątkowym (co zmuszałoby do zastanowienia się nad autentycznością badanej teczki), czy zjawiskiem w miarę powszechnym (lub występującym w danym województwie bądź w pionie). Warto więc przykładowo wyliczyć wymieniane w protokołach błędy w postaci pozostawienia niewypełnionych formularzy lub braku takich dokumentów, jak:

- wykazy aktualnych i wyeliminowanych TW – Wydział III w Kielcach;
- wykazy wykorzystywanych osobowych źródeł informacji pozostających na kontakcie innych jednostek – Wydział V w Kielcach;
- rozmieszczenie TW w newralgicznych punktach obiektu, ocena ich możliwości i system łączności na wypadek P[odwyższonego] Z[agrozenia] – Wydział V w Kielcach;
- wykazy osób dopuszczonych do prac MOB (związanych z dostępem do informacji niejawnych) – Wydział III w Kielcach;
- arkusze wypłat i świadczeń – Wydział II w Krakowie;
- wykazy spotkań z TW – Wydział II w Krakowie;
- zobowiązania do współpracy lub raporty wyjaśniające przyczynę odstąpienia od ich pobrania – Wydział II w Krakowie;
- wnioski o założenie sprawy – Wydział II w Krakowie.

Dodatkowy element wspomniany w protokołach to występująca niekiedy duża dowolność w układzie materiałów, np. niekonsekwentny podział dokumentów między teczkę personalną i teczkę pracy TW¹⁹¹.

Osobnym zagadnieniem, ale mieszczącym się raczej w ramach jakości pracy operacyjnej, są braki rozdzielników na dokumentach, powierzchowność opracowywanych planów wykorzystania TW, ich charakterystyk itd.

Zachowana dokumentacja wskazuje, iż często w praktyce nie przestrzegano kolejności działań narzucanej przez przepisy, a usiłując potem wypełnić braki w papierach, nie dbano o chronologię. I tak np. funkcjonariusz Wydziału II w Pile prowadzący kwestionariusz ewidencyjny (KE) „Student” opracował plan przedsięwzięć dopiero jakiś czas po dokonaniu rejestracji¹⁹²; być może plan był *de facto* realizowany przed przelaniem go na papier.

¹⁹⁰ AIPN, 032/10834, Oświadczenie funkcjonariusza Wydziału Paszportowego w Katowicach mjr. Z. Dębrowskiego z 29 IV 1982 r. w sprawie ukrywania przez pracowników informacji o kontaktach naczelnika tegoż wydziału Cierpiała, k. 3–5.

¹⁹¹ AIPN, 032/308, t. 5, Protokół kontroli Wydziału II w Pile, k. 18, 38. Potwierdzeniem takiego stanu rzeczy jest układ materiałów w teczkach konkretnych TW – por. np. AIPN Po, 0042/3013, Teczka pracy, k. 4–7 (kierunkowy plan wykorzystania, który powinien znajdować się w tezcze personalnej); AIPN Po, 0042/3649, Teczka personalna, k. 40 (relacja z pobytu w RFN, która powinna znajdować się w tezcze pracy).

¹⁹² AIPN, 032/308, t. 5, k. 24.

Niekiedy zbadanie chronologii pozwala wykryć działania nieformalne. Procedurę w sprawie wydania paszportu rozpoczynał wniosek obywatela. Tymczasem w jednej ze spraw prowadzonych przez Wydział Paszportowy w Katowicach data rutynowych w takim wypadku sprawdzeń w miejscowej kartotece jest o dzień wcześniejsza od jego złożenia¹⁹³.

Dużo światła na faktyczne gromadzenie, przekazywanie i ochronę dokumentów rzucają działania GIM mające na celu wykrycie źródła wycieku informacji poza resort – obie sprawy dotyczą KW MO/WUSW w Gdańsku.

Jesienią 1983 r. Departament I zawiadomił Inspektorat o uzyskaniu „z wiarygodnego źródła” związanego z Bogdanem Lisem informacji, że gdańskie podziemie dysponuje tajnymi materiałami dotyczącymi wydarzeń z grudnia 1970 r.¹⁹⁴ Śledzenie podjętej przez Inspektorat próby wyjaśnienia losów dokumentacji działań resortu w ramach sprawy nr rej. Gd 12573 „Jesień '70” (nr arch. IV-15) prowadzi do następujących konstatacji:

– Nie przestrzegano przepisów zarządzenia nr 034 z 1974 r. nakazujących przekazywanie akt operacyjnych do archiwum bezpośrednio po zakończeniu sprawy¹⁹⁵. Jeszcze w styczniu 1984 r. Wydział „C” w Gdańsku nie dysponował wszystkimi materiałami dotyczącymi wydarzeń sprzed trzynastu lat. Więcej: zdaniem funkcjonariusza GIM dokumenty o większej wartości historycznej i operacyjnej znajdowały się w Wydziale Stanowiska Kierowania. Notabene fakt, iż o istnieniu dokumentacji w tej ostatniej jednostce pracownik z centrali dowiedział się w ostatnim dniu pobytu w Gdańsku, może świadczyć, że kierownictwo miejscowego WUSW nie było zbyt dobrze zorientowane, jakimi aktami dysponuje¹⁹⁶.

– Materiały przekazane do archiwum również nie były przygotowane zgodnie z przepisami, m.in. w niektórych z 82 teczek brakowało spisów zawartości¹⁹⁷.

– Dokumentacja była udostępniana z naruszeniem wielu przepisów dotyczących ochrony informacji niejawnych (w samym Wydziale „C” w Gdańsku zapoznano się z nią aż dwunastu funkcjonariuszy)¹⁹⁸. Poszczególne fragmenty tak w roku 1971, jak i w 1981, parokrotnie przesyłano na podstawie poleceń telefonicznych¹⁹⁹. Warto podkreślić, iż przygotowując opracowania na potrzeby nieokreślonych konkretnie decydentów z KC w 1971 r. z materiałów resortowych oprócz pracowników Gabinetu Ministra korzystali przedstawiciele MON, aparatu partyjnego, szef PAP Janusz Roszkowski. Brakowało rozdzielników, informacji, kto miał dostęp do poszczególnych dokumentów²⁰⁰. Jeszcze w toku prowadzenia postępowania w Biurze „C” sporządzono notatkę dotyczącą

¹⁹³ AIPN, 1582/10832, Notatka służbowa o sytuacji w wydziale, 1982 r., brudnopis (fragmenty), brak podpisu, b.p.

¹⁹⁴ AIPN, 032/75, Pismo nr OCB-003319/83 z 14 X 1983 r., k. 5–6.

¹⁹⁵ AIPN, 0549/10/CD, Zarządzenie nr 034 z 10 V 1974 r. (§ 21), k. 14.

¹⁹⁶ AIPN, 032/75, Informacja nr B-00647/83/84 ppłk. Szulca dotycząca ustaleń w Gdańsku, k. 30. Z drugiej strony nie można wykluczyć, iż istnienie dokumentacji w WSK chciano przed przybyciem z Warszawy ukryć, co się nie udało.

¹⁹⁷ *Ibidem*, k. 32.

¹⁹⁸ *Ibidem*, Spis pracowników Wydziału „C” mających dostęp do SO IV-15, 4 I 1984 r., k. 18.

¹⁹⁹ *Ibidem*, Informacja nr B-00647/83/84 ppłk. Szulca dotycząca ustaleń w Gdańsku, k. 26.

²⁰⁰ *Ibidem*, Analiza planu przedsięwzięć SzL./AH/437 sporządzonego przez ppłk. Szulca, brak podpisu, k. 15. Informacje o uczestnictwie osób spoza resortu pochodzą natomiast z notatki służbowej nr B-00647/84/83 z 7 II 1984 r. sporządzonej zapewne przez Szulca, ale podpisanej przez Krupskiego, przejawiającej wyraźną skłonność do rozmycia odpowiedzialności.

materiałów, jakimi dysponował naczelnik Wydziału II tej jednostki, opatrzoną klauzulą „tajne”, ale pozbawioną jakichkolwiek znaków kancelaryjnych, liczby egzemplarzy²⁰¹.

Przy okazji badania zarzutów wobec naczelnika Wydziału do Walki z Przemocnością Gospodarczą zawartych w anonimie skierowanym do ministra spraw wewnętrznych, pracownicy GIM stwierdzili utratę dokumentów z zakończonej już sprawy kryptonim „Szklarnia”. I tu okazało się, że po jej zamknięciu akt nie przekazano do archiwum, lecz złożono je w szafie w pokoju kierownika sekcji, notabene bez sporządzenia spisów zawartości. W takim stanie udostępniono je kursantowi szkoły w Szczytnie, pozwalając na korzystanie z materiałów bez nadzoru. Zdaniem kontrolujących najprawdopodobniej funkcjonariusz chcący zemścić się na przełożonym, korzystając z niedbałego nadzoru, wyrwał z jednego z siedmiu tomów partię dokumentów²⁰².

W obu wypadkach czynności podjęte przez funkcjonariuszy Inspektoratu kończyły się konkluzją, iż ustalenie winnych przecieku jest niemożliwe.

Podsumowanie

Przepisy dotyczące prowadzenia dokumentacji, a także ochrony informacji niejawnych często były naruszane. Wynikało to zapewne z kilku przyczyn.

Po pierwsze, ścisłe przestrzeganie ich postanowień znacznie spowalniało pracę, stąd przełożeni, żądając szybko materiałów dotyczących jakiegoś zagadnienia, sami przyczyniali się do naruszania zasad (odbieranie i zwrot materiałów bez odnotowania tego w sekretariacie). Nieformalny obieg dokumentów ułatwiał również zmianę ich treści *post factum*, gdyby to okazało się przydatne dla któregoś z decydentów na wyższym lub średnim szczeblu zarządzania. Bezpieczne było także podejmowanie decyzji bez pozostawiania śladu na piśmie²⁰³, co z kolei pociągało za sobą tworzone na wszelki wypadek nierejestrowane notatki podwładnych, informujące o otrzymanym ustnie poleceniu.

Brak pełnej kontroli nad obiegiem dokumentów niewątpliwie ułatwiał wyływanie informacji niejawnych do osób nieuprawnionych. Skala tego zjawiska prawdopodobnie nie była zbyt duża. Odbiorcami najczęściej byli zapewne aparatczycy partyjni różnego szczebla, którzy nabytą w ten sposób wiedzę mogli wykorzystać w walce o stanowiska z lokalnymi rywalami partyjnymi (potem ułatwiali awans informatorom z SB), na niższym szczeblu wiadomości o niektórych działaniach resortu trafiały do miejscowych przedsiębiorców. Znanych jest kilka przypadków przekazania informacji dostojnikom kościelnym lub opozycji. Trudno powiedzieć o pracy na rzecz służb zachodnich.

²⁰¹ *Ibidem*, Notatka naczelnika Wydziału II Biura „C” płk. Z. Bilskiego z 24 X 1983 r., k. 4, 8–9. Sporządzono z niej przynajmniej jedną kserokopię bez zaznaczenia tego faktu.

²⁰² AIPN, 032/9, t. 1, Sprawozdanie z czynności wyjaśniających z 20 VIII 1982 r., k. 39–40. Odnosi się wrażenie, iż jego autorzy nie starali się ustalić osoby odpowiedzialnej za utratę dokumentów.

²⁰³ F. Szlachcic, *op. cit.*, s. 38.